Nr. 21. We Lwowie Sobota dnia 21. Stycznia 1888. Rok XXI.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego", ulica Batorego liczba 26 (przedtem Halicka 46).

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.

Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 srg., do Francji, Anglij, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 6 centów.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie, niewyłączając niedziel i świąt o 8. rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego", plac Marjacki liczba 6 i 7 w domu pana Kiselki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Moose, w Warszawie Reichman et Frendler, Biuro anonsów w Paryżu C. Adam rue des Saint Péres.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Prywatna korespondencja i nekrologi 12 ct. od wiersza.

Drobne ogłoszenia po 1½ centa od wyrazu Pomieszkania i sklepy po 1 ct. od wyrazu.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 cnt. od wiersza.

Konsul i pretor.

Lwów 20. stycznia.

Zdaje się, że ci, którym powierzono straż nad utrzymaniem ogniska politycznego w Europie, nie żałują drew i — swych płuc i dmą z całej siły dla podtrzymania gorejących płomieni politycznych. Jak bańki powietrzne, wydobywające się na wierzch naczynia, niezawodną są oznaką, że woda zaczyna wrzeć, tak drobne wypadki polityczne ostatnich czasów jawnem są świadectwem gorączkowego usposobienia politycznego ludów i państw europejskich. Gdyby usposobienie nasze polityczne nie było w tak wysokim stopniu rozdrażnionem, gdyby nasza nerwowość polityczna nie była tak wysoce rozwiniętą, wypadki, o których wspominaliśmy, nie byłyby przedewszystkiem prawie możliwe, a gdyby nawet były zaszły, nie bylibyśmy do nich tak wielkiej przywiązywali wagi, uważając je za zajścia, nad któremi ze stanowiska politycznego dłużej się zastanawiać nie potrzeba. Wiemy wszyscy bardzo dobrze, dlaczego Europa stała się w ostatnich latach tak wrażliwą, co jej nerwy w tak niezwykłem utrzymuje naprężeniu. Gdyby nie te nerwy, nie bylibyśmy w roku ubiegłym świadkami znanych zajść na granicy niemiecko-francuskiej i nie bylibyśmy ich uważali za wypadki nadzwyczajne, zdolne zakłócić spokój europejski; gdyby nie to niezwykłe rozdrażnienie nerwowe, obecna sprawa konsulatu francuskiego we Florencji, nie byłaby politycznej i nie przybrałaby nigdy takich gwałtownych rozmiarów.

Sprawa znana naszym czytelnikom. Zarządzone dochodzenia i śledztwo nie są jeszcze do tej chwili ukończone. Niewiadomo, kto wówczas zawinił w całej sprawie. Czy francuski konsul. Wątpimy nawet, czy najściślejsze śledztwo, choćby ono było najbezstronniejsze, potrafi kiedykolwiek sprawę tę w sposób autentyczny i niewątpliwy wyjaśnić. Francuzi zarzucają pretorowi włoskiemu, że zaniedbał względów, należnych ze stanowiska międzynarodowego konsulowi francuskiemu, Włosi konsulowi francuskiemu, iż w sprawie spadkowej Hussein'a zignorował zupełnie włoskie sądy i włoskie ustawy. Francuzi domagają się wyraźnie ukarania pretora, Włosi konsula — kto jest w prawie, po czyjej stronie słuszność? Nic dziwnego, że na pytanie to nie ma dotychczas odpowiedzi — zwłaszcza, iż to rzeczą [illegible]. W prawnych kwestjach międzynarodowych nie ta okoliczność jest stanowczą i decydującą. W polityce międzypaństwowej nie zawsze zwycięża sprawa słuszna. Tylko obustronna dobra wola, tylko wzajemna wyrozumiałość i ustępstwa mogą załagodzić spór, gdzie tych nie ma, tam decyduje jedynie — siła. Jest nadzieja, że i tym razem znajdzie się z obu stron dość dobrej woli, aby w sposób pokojowy załatwić zajście florentyńskie, że ani Francja, ani Włochy nie zechcą dla sprawy spadku Husseina dobyć oręża.

Na razie jednak afera bardzo jest zaostrzoną. Obie strony stanęły na stanowisku honoru narodowego i domagają się stanowczo zupełnego zadośćuczynienia dla wrzekomo naruszonej powagi międzynarodowej. Czy sama sprawa zasługuje na tyle rozgłosu, nie nasza rzecz sądzić. Wątpimy nawet, czy w sferach urzędowych i po biurach ministerjalnych uważają ją za godną hałasu i krzyku, które ona wywołała. Faktem jest jednak, że opinja publiczna i prasa, będąca jej wyrazem, zrobiła z niej sprawę głośną w najprawdziwszem tego słowa znaczeniu. Pomijamy naturalnie takie wybuchy namiętności politycznej organów bulwarowych w rodzaju *Matin*, który twierdzi, że „Crispi zachowuje się jak minister murzyński, którego trzeba za uszy potargać, aby go przyprowadzić do rozumu" — ale i najpoważniejsze organa prasy francuskiej, których o zbytni szowinizm, ani o chęć skandalu podejrzywać się nie godzi, uderzyły w ton, który dosadnie charakteryzuje usposobienie, panujące w politycznych sferach francuskich. *Temps, Journal des Debats, Republique Francaise*, a więc organa poważne i miarodawcze, domagają się kategorycznego zadośćuczynienia, grożąc w przeciwnym razie odwołaniem ambasadora francuskiego z Rzymu. Ostatni ze wspomnianych organów donosi nawet, że pan Flourens, francuski minister spraw zewnętrznych, notę dyplomatyczną z odnośną groźbą już wystosował do pana Crispi'ego. Pan Flourens okazał się dotychczas bardzo zimnym i rozważnym dyplomatą, dlatego wątpimy, ażali wiadomość w powyższej podana formie, polega na prawdzie. Sama jednak okoliczność, że organ poważny podaje taką wiadomość, że ją z pewną wiarą przyjmują w Paryżu, dowodzi niesłychanego rozdrażnienia nerwowego.

Że książę Bismarck wmięszany został w aferę, rozumie się prawie samo przez się. Przyzwyczailiśmy się w każdej sprawie politycznej, choćby najdrobniejszej, szukać żelaznej jego ręki. Wierzymy chętnie w kanclerski geniusz żelazny, wierzymy, że książę Bismarck umie z każdego zatargu międzypaństwowego korzyść dla siebie wyciągnąć, ale też z drugiej strony nie jest rzeczą bezwzględnie konieczną, aby wszechwiedzący kanclerz o wszystkiem wiedział. Że księciu Bismarckowi rozdwojenie między Francją a Włochami byłoby bardzo na rękę, że fakt ten byłby nowem zwycięstwem dla polityki wymierzonej przeciw Francji, że ze swojej strony gotów pośrednio popierać antifrancuskie stanowisko Crispiego, gdyby je tenże chciał zająć, o tem bardzo dobrze wiemy. Mimo to jednak sądzimy, że do tego nie przyjdzie. Spodziewać się należy, że pan Crispi nie zechce mimo ewentualnej pomocy księcia Bismarka doprowadzić rzecz do ostateczności, ani że pan Flourens nie da się opanować ogólnemu rozstrojeniu nerwowemu, że więc obaj znajdą dość środków pokojowych i dyplomatycznych dla uśmierzenia sporu, mającego swoje źródło jedynie w nerwach.

Składy zbożowe.

Na onegdajszem posiedzeniu sejmowem przemówił p. Abrahamowicz w sprawie składów zbożowych. Ze względu na ważność sprawy, pragniemy mowę posła Abrahamowicza podać w głównych jej zarysach. Przypominawszy koleje, jakie sprawa ta przechodziła, zaznacza mówca, iż chwila dzisiejsza wymaga szybkiego załatwienia sprawy. Obecnie bowiem bank austro-węgierski postanowił wydawać na warranty składów publicznych pożyczki nisko oprocentowane, dalej ważną jest sprawa ze względu na przedłożenie rządowe co do obowiązków, praw i zadania publicznych składów.

Niekorzystne zmiany, jakie zaszły w ostatniem dziesięcioleciu w stosunkach produkcji rolniczej, trudność zbytu bez stałej organizacji placu zbytu, zmusza do zastanowienia się zwłaszcza w naszym, rolniczym kraju.

Głównem zadaniem jest zgodzenie się na zasadę, że, ażeby módz produkować, trzeba mieć możność zbycia wytworów produkcji.

Zrozumiały to sejmy czeski i morawski a nawet tyrolski, mniej w tem niż my interesowane, bo tam w ogóle produkcja ledwie zaspokaja miejscowe potrzeby, u nas zaś musi mieć i eksport na celu. A jak się u nas odbywa proces sprzedaży zboża, zwłaszcza na eksport?

Kupiec zagraniczny przybywszy do Lwowa lub Krakowa, wpada w ręce faktorów, podających mu próbki zboża z rozmaitych gospodarstw, w rozmaitych gatunkach i z rozmaitemi terminami dostawy. Często na kilka tysięcy korcy składa się kilkunastu producentów z rozmaitych stron: rosną więc koszta, zwiększa się ryzyko, opada cena przez rozmaitość towaru i skutkiem tego, mimo, iż u nas lepsze są niż w Rosji gatunki zboża, kupcy przejeżdżają przez kraj nasz na to tylko, aby w Rosji, gdzie już zajęto się i przeprowadzono organizację zakupywać zboże. Składy publiczne w Wiedniu, mimo, iż na przedmioty deponowane zaledwie 6% wydaje się warrantów, mają kolosalny obrót, ileż ważniejszem jest to u nas, gdzie brak gotówki u gospodarzy wiejskich bywa chronicznym, skutkiem czego nieraz produkt zbywa się za bezcen a zwykle producent nie może być w braku siły finansowej, panem targu, u nas, gdzie jednem słowem wywierają na produkcję wpływ nietylko konjunktury handlowe, lecz ciągła walka o grosz niezbędny do utrzymania gospodarstwa.

Jedynie za pomocą składów zbożowych możemy zorganizować należycie handel, uczynić go przystępnym pozakrajowym kupcom, ująć w ręce liwerunki wojskowe.

Tą tylko drogą ułagodzimy trudne stosunki i niekorzystne konjunktury, zapobiegnąć zdołamy stagnacji przez zaliczki nisko oprocentowane — słowem jedyna to droga, ażeby producentowi zapewnić jakiś wpływ na konjunktury...

Do tych słów mowcy cóż nam dodać wypada? Chyba z nim razem podnieść, że sprawa urządzenia składów publicznych jest niezwykłej doniosłości dla naszego ekonomicznego rozwoju i że ofiary na ten cel złożone nie będą zapewne bez doniosłych następstw.

„Les Tchèques".

Les Tchèques — „Czesi". Tak zatytułował swój artykuł w paryskiej *France* p. deputowany Laur, który niedawno temu podróżował po Austrji i obecnie spowiada się rodakom swoim z wrażeń, wyniesionych z rozmaitych prowincyj habsburskiej monarchji. *Zlata Praha* wywarła na politycznym komiwojażerze francuskim wrażenie bardzo korzystne — widać to zaraz z epitetu, który jej wspaniałomyślnie nadał: Praga francuska, *Prague francaise!* — powiada o niej w zachwycie.

Nie ujmując nic pięknej stolicy Czechów, która zarówno malowniczem położeniem swojem, jak cennemi zabytkami historycznemi przedstawia wiele uroku i zajęcia dla cudzoziemca, radzibyśmy jeno ów entuzjazm p. Laur'a mimochodem zredukować w tem miejscu do właściwego mianownika. Entuzjazm francuski — my Polacy mamy na sobie aż nadto wiele bolesnego doświadczenia w tym względzie — trwa z reguły krócej, niżeli przysłowiowy ogień słomiany. Długie, długie czasy byliśmy ich benjaminkiem ukochanym, krew nasza lała się obfitą strugą dla chwały sztandarów wielkiego, największego Francuza-żołnierza — jakiego Francja w swych dziejach wskazać może — a jednak dziś ci sami Francuzi, spadkobiercy idei wielkiego Jana Rousseau, pod egidą republiki stopy liżą najcięższemu wrogowi Polski, wolności i człowieczeństwa — carowi północnemu... Zatem, czy sympatje Francuzów warto kłaść na szali swoich aspiracyj narodowych i wolnościowych?...

Odpowiedź na to pytanie pozostawiamy naszym pobratymcom nad Wełtawą do sumiennej rozwagi — smutno nam jednak skonstatować równocześnie, że podczas gdy na względne usprawiedliwienie Francuzów, dzisiejsze ich sympatje dla Rosji możnaby poniekąd objaśniać żądzą rewanżu na Niemcach — rusofilizm wielkiej, bardzo wielkiej liczby Czechów, jest dla nas sfinksową zagadką, która choćby sądząc najpobłażliwiej, wielce niepochlebnie świadczy o nich samych...

Wracamy do p. Laur'a. Zdaje on sprawę z rozmowy, którą miał ze znanym przewódcą młodoczeskim, hrabią-demokratą Kaunicem „*docteur Kaunic, membre du parlement de Prague et de Vienne, un comte-démocrate.*" P. hrabia miał tedy temi słowy wyrazić się przed Francuzem: „Czechy dążą tylko do jednego celu — do swej niepodległości. Poruszamy się zawsze na tym gruncie, gdy żądamy uznania faktycznych praw naszych, względnie 19 artykułu konstytucji. Jesteśmy logiczni, tworząc w sejmie praskim zwartą partję narodową, do opozycji zdecydowaną i gdy nie taimy sympatyj naszych dla Rosji, w rzeczywistości bowiem jesteśmy Słowianami. Gambetta wiedział o tem dobrze, że Czech jest plemiennym wrogiem Niemców. Dla tego Gambetta miłował nas i przysełał nam emisarjuszów, sympatyzujących z narodem naszym. Czy Francja myśli jeszcze o nas? Ona nie potrzebuje wiedzieć, czem są Staro-, a czem Młodoczesi — w gruncie rzeczy jest to jedna i ta sama rodzina. Faktem jest, że sejm nasz dzieli się na obojętną dla wszystkiego szlachtę, na reprezentantów wielkiej posiadłości, na narodowców i Niemców. Najważniejszem atoli jest, że wielka większość Czechów z entuzjazem akceptuje moralny wpływ Francji, tak samo, jak akceptuje wpływ polityki rosyjskiej. Jest to jedyny, w Niemców klinem wbity naród, który ma tę samą politykę i tych samych aliantów, co Francja — z Węgrów bowiem przemawia głośniej nienawiść do Rosji, niżeli sympatja dla Francji. Jest przeto koniecznem, aby w Paryżu zachęcano nas w naszych przedsięwzięciach, w naszem żądaniu uczestnictwa w wystawie r. 1889, w organizacji naszych stowarzyszeń francuskiego aljansu w Paryżu, w naszych „besedach" itd. Powtórz pan to Francuzom, kto wie bowiem, czy nie bliskie już są czasy, kiedy rola Czechów będzie nader interesującą. Nie zapominajcie o tem, że Czechy są dziś dla Francji małą żyjącą Polską".

Uporawszy się tak z reprodukcją myśli i uczuć hr. Kaunica, zapowiada p. Laur w szpaltach „Francji", że przyjedzie jeszcze do Pragi, aby uścisnąć dłonie dzielnych sprzymierzeńców. Ciesz się *Zlata Praho* wraz z *Narodnemi Listami* i p. dr. Riegerem...

Bilans słowiański.

Kijewsk. Słowo w artykule wstępnym przebiega ważniejsze fakta z dziejów słowiańszczyzny za rok ubiegły, zaznaczając, iż rok ten był w ogóle dość ciężkim dla ludów słowiańskich. Potrąciwszy o sprawy Słowian zachodnich i południowych, przy czem kwestja bułgarska postawioną została na czele, dziennik kijowski raczy się zajmować i nami.

Fakty przytoczone przez to pismo są bez kwestji nie bez podstawy, ale dla czego organ rosyjski zajmując się Poznańskiem i Galicją nie potrącił i o tę największą część rzeczypospolitej, która uciskaną jest w sposób tak straszny i bezprzykładny?

„Polacy w Prusach — pisze tedy *Kijewskije Słowo* — skazani zostali przez politykę Bismarka na zniszczenie pod względem narodowościowym. Widząc, iż działalność komisji kolonizacyjnej, zaopatrzonej w bogate fundusze w celu wykupowania polskiej ziemi dla Niemców, nie obiecuje prędkiego powodzenia, Bismark postanowił zastosować inne jeszcze środki: język polski usunięty został ze szkoły i ze sfery urzędowej. Wyższa władza duchowna w osobie księdza Dindera pospiesza kanclerzowi ze skuteczną pomocą, a nawet stara się przeszkodzić środkom, mającym na celu zachowanie własności ziemskiej w rękach polskich. Lecz lud energicznie broni swej narodowości słowiańskiej i tylko niektóre osoby ze sfer wyższych, sprzedają swoją ziemię za pieniądze niemieckie. Polacy w Galicji, politycznie samodzielni, nie są bynajmniej samodzielni pod względem ekonomicznym. Cyfry urzędowej statystyki Galicji, zakomunikowane przez nas w swoim czasie, dowodzą poważnego obniżenia poziomu ekonomicznego kraju. Niedarmo znany polski statystyk (!), Jan Lam, nazywał królestwo Galicję i Lodomerję nieco inaczej — *Golicją i Głodomerją.*"

Lecz nie wszędzie tak się dzieje źle: bo oto dla „prawdziwej" Słowiańszczyzny gdzie indziej pocieszająca wschodzi gwiazdka. *Kijow. Słow.* gwiazdę tę wschodzącą tam dostrzega, gdzie ruch panslawistyczny i moskalofilski bierze przewagę, to też wzmiankowany organ tak pisze dalej:

„Jakkolwiek posępnym jest obraz życia Słowian zachodnich i południowych w roku ubiegłym, rok ten można jednak nazwać epokowym pod innym względem. Takie znaczenie nadaje mu przebudzenie i rozwój idei wzajemności słowiańskiej, idea jednoczenia na polu nauki, cywilizacji, literatury, kościoła powszechnego i języka słowiańskiego. Dziesiątki dzienników i tygodników, podejmujących ideę solidarności słowiańskiej kościoła św. Cyryla i Metodjusza i języka rosyjskiego, setki towarzystw, pracujących w tym samym kierunku, tabory morawskie, projekt Bakotina, wprowadzenie języka rosyjskiego, jako przedmiotu obowiązkowego do szkół w Krainie — wszystko to są drogocenne rękojmie tego, iż uczucie solidarności nie zginie, nie ulegnie uciskowi niemiecko-madziarskiemu, lecz rozkwitnie, jako bogaty kwiat, zapewniając wszystkim Słowianom samodzielność i niezależność, a całemu światu słowiańskiemu wielką przyszłość historyczną. Prześladowania nie zniweczą prądów, opartych nie na czczych fantazjach, lecz na sile realnej. Minister Gautsch nie mógł pokonać walki Czechów przeciw swym rozporządzeniom; areszt drów Żywnego i Skrejszowskiego nie przeszkodził *Parlamentarowi* i *Vychodowi* wychodzić w tym samym duchu. Dla zdrowych wewnętrznie, silnych i młodych narodowości, twarde warunki życia nieraz przynoszą pożytek, hartując charakter i rozwijając siłę żywą i energję. Tak — według słów poety — ciężki młot, krusząc szkło ukuwa miecz."

„Oto bilans zestawiony po rosyjsku!" Rzecz prosta, iż prasa słowiańska inaczej go zupełnie musi zestawić.

Wojskowe siły na pograniczu niemiecko-rosyjskiem.

W „Przeglądzie politycznym" w onegdajszym numerze *Dziennika* zamieściliśmy w streszczeniu artykuł *Militär-Wochenbl.*, prostujący wywody, zamieszczone w *Russ. Inw.* co do stosunku sił zbrojnych Niemiec i Austro-Węgier do kraju w pogranicznych okręgach. Dzieje tych elukubracyj są następujące: Dnia 15. grudnia pojawił się ów artykuł *Russ. Inw.*, usprawiedliwiający zbrojenia Rosji nagromadzeniem sił austro-niemieckich na granicy; w cztery dni później zamieściła *Köln. Ztg.* sprostowanie niektórych faktów, tak, iż stosunek sił przedstawił się zupełnie inaczej, a 24. grudnia *Nord* oświadczył, iż takie półurzędowe dementi nie zbija twierdzeń *Inwalida*, który jest wprost organem ministerstwa wojny.

Dla tego to pojawił się obecnie w *Milit. Woch.* pismie urzędowem min. wojny niemieckiego ów komunikat o stosunku sił zbrojnych, mający ostatecznie wyświecić sprawę. Według tego dziennika, siły wojskowe rosyjskie w okręgu Wilno, Warszawa i Kijów wynoszą 315.500 i 698 dział, siły austrjackie na pograniczu tylko 38.000 i 160 dział, siły niemieckie zaś 98·200 i 338 dział. Dziennik niemiecki nie spuszcza jednak z oka względu na fakt, iż rozległość terytorjów potrzeba tu mieć na uwadze i dla tego też organ ministerstwa niemieckiego zakreśla sobie pewne przestrzenie, a mianowie dla Niemiec, wschodnie i zachodnie Prusy, Poznańskie i część Prus, razem 119.456 km. kw. dla Rosji zaś 119.311 km. kw. Wziąwszy

---

2)

WATAŻKA.

Dramat w 3 aktach a 4 odsłonach

na tle dziejowem z czasów Stanisława Augusta osnuty

przez

Aurelego Urbańskiego.

(Ciąg dalszy).

Scena 4.

Ciż — Ks. Cyryl.

Ks. Cyryl (*wchodząc werandą.*)
Sława Bohu.

Wszyscy, (*uchylając czapek.*)
Sława.

Weryha, (*spiesząc ku niemu.*)
Witajcie, ojcze. Czekamy. Czemuż tak późno? Owoż i sługa Boży, poczynamy tedy z Bogiem.

Ks. Cyryl.
Widzi mi się, otom nie w porę. Waszmość panowie radzicie, a ja markotny jeno o jedynaka... Dwie niedziele, jak moja stara z okienka wypatruje oczy... a i rodzica serce *tuży* za chłopcem.

Weryha.
Już-to o synu wywiedzieć wam się chyba u pułkownikowej. Młokosik ciekawy, a butny paliwoda, aplikuje się wpływowej podwice i karbuje sobie onej względy. Wasz Omelko wziął na ambit i (jak to Melańcia pada po swojemu) tentuje karjery.

Ks. Cyryl.
Dwie niedziele, jak niemasz *detyny*...

Weryha.
Ba, grymaśna wdówka zażywa go do białogłowskich swoich praktyk i sekretów, a wyrostek obieżyświat z dnia na dzień hejże! po fioki i cacupiradełka. Ot, właśnie kopnął się cwałem po ryżową mąkę i zniknął jak kamfora.

Ks. Cyryl.
Wybaczcie; dworactwo nie chłopca rzecz. Moja płacze tego bałamuctwa. Niechby rodzicielskiej, omszonej pilnował strzechy, sochy a radła. Wzdragał się duchowną nosić *rjasę* i cerkwi św. służyć, jako ociec, — zgoda. Niechże szabelki ima się a samopału i niech dosługuje się na wrogach Rzeczypospolitej. Ale fawory one dworskie, ale tułaczka ona, tajemne one *mandriwki*... to nie mojej *detyny* rzecz.

Weryha.
Piołun czuć w żalach waszych, ojcze. I nie dziwota. Coście rzekli, jakbyście z moich rzekli argumentów. I ja koso patrzę na one konszachty; wszak wasz Omelko z moim podrastał nieboszczykiem synem, z nim społu lubelskiego liznął kolegjum. Ha no, wdówka nawarzyła nam bigosu. (*Ściska mu rękę*) Onej wnet zbrzydnie sielska (jak pada) *idylla* i czmychnie do swojej Warszawki, a my zażyjem spokoju. A teraz *ad rem.* Wyście nasz; *rostro et unguibus* dzierżycie się unji św. i tej nieszczęsnej Rzeczypospolitej, nie jak owi Judaszowie na obcym jurgielcie. Owoż zbrojny akces do konfederacji postanowiony. Mam tu od przyszłych marszałków konwokacyjne uniwersały. Cóż wy na tę imprezę, ojcze?

Ks. Cyryl.
Ja sługa Boży. Modlitwą jeno łączyć mi się z onymi, co Macierzy bronią. Oraz (*ciszej*) radę dać wam mogę. Nie czytajcie *hramot*, chyba przy drzwiach zapartych, w Waszmości świetlicy.

Weryha — Jurjewicz — Zięba.
Alboż co?

Ks. Cyryl.
Tuż za płotem droga i haszcze. Ćma włóczy się *burłactwa*; to nie wróży dobrego. I narodu mojego nie poznaję. Tai się — szemrze — a dziwne zawodzi dumki... Duszno mi; narodu mojego mi żal.

Zięba.
Pono cuchnie coś nawet z łebedyńskich borów. W Sokołowie pijane hultajstwo straszliwych dopuściło się gwałtów.

Szumyłło.
A plugastwo!

Brzeszczot.
Ćwiertować chamy!

Weryha.
Nie groźne mi wrzkome one niepokoje. Sprawiedliwym, sumiennym byłem im panem. W ich cerkwi niemowlęciem mnie chrzczono; w ich cerkwi ślubowałem nieboszce i jedynak mój na ich spoczywa mogiłkach. W doli czy niedoli, stawałem im w przygodzie, ja, ojciec mój i dziad.

Ks. Cyryl.
To też pogodziło mnie z wami; ztąd ja wasz.

Zięba.
Ba! Wyście nietylko nasz; wyście Lach. Nobilitacji chyba wam niedostaje.

Ks. Cyryl (*żachnąwszy się.*)
Hospod' Boh sochrani! Nie rodziłem się Lachem — i Lachem mi nie umrzeć. Ostawcie mnie, kim jestem. A kozakowi nie pomstujcie, mości panowie. Nie każdy z was serdecznym był mu Lachem, nie każdy przygarniał go do piersi. A kozak baśnią żywie staruchą i dumki go wykołysały o dawnej hetmańszczyźnie. *Praworny* to naród, ja go znam; ja, kość jego kości i krwi jego krew. Nie pomstujcie mu, mości panowie! Jeżeli niekiedy *woron* stepowy zakracze, toć *Hospod' Boh* dał mu wywieść się z gniazda stepowym ptakiem swobody.

Jurjewicz.
A oneż bunty? Co zacz kraczą łebedyńskie kruki?

Ks. Cyryl.
Azaż *czort* nie kusił *Spasytela? Zamani* kozaka zły duch, żaru mu podsypie pod serce i dmucha. Kozak szaleje. I zda się kozakowi, że dla wolnej *Siczy* poleje krew swoją i krew laszą, a on — *hore mu!* — a on *rabem* nieczystego ducha. Nie pomstujcie, mości panowie.

Weryha.
Sza... Tentent słychać podjezdka. Nowy może goniec od Barskich. (*Spieszy ku werandzie*). Ah — otóż i jegomości jedynak!

Scena 5.

Ciż i Omelko.

Omelko, (*wbiega werandą; nagle na widok zgromadzenia cofa się zmięszany i nisko się pochyla*).
Czołem.

Weryha.
Cóż to, Acana sroga wzięła konfuzja, jakoby zimnego sprawiono wam dyngusa? Snać spodziewałeś się zastać tu kogo innego? (*Spogląda ku niebu*). Parno... niebo coraz czarniejsze, a dzionek tak był pogodny. Ha no, zanim lunie jak z cebra, proszę za mną, mościwi bracia! Hultaj zuch mój kozaczek, ułowił dziś wędrownych grajków, cyganów, z Wołoszy ciągnących ku Winnicy. Zwołać *tandem* zadysponowałem gromadę ku wspólnej ochocie; niechby na boisku ucięli sobie tropaka. A nas puzdro czeka z bardyówkami węgrzyna, co króla Sobka pamięta. Proszę, panowie bracia, proszę. (*Szlachta sunie ku dworowi*).

Jurjewicz, (*do Weryhy*).
A kartelusz?

Weryha.
Skoro ochota odwróci uwagę kompanji, wymkniem się do alkierza i odczytamy. (*Do ks. Cyryla*). Ojcze Cyrylu, prosim! (*Wychodzą*).

Scena 6.

Ks. Cyryl, Omelko.

Ks. Cyryl, (*przez chwilę surowo mierzy oczyma Omelka, który stoi ze spuszczoną głową*).
Czego się sromasz? Sumienie nieczyste masz?... Omelko... bez jednego słowa: „*proszczajte*" rzuciłeś chatę; bez powitania wracasz.

Omelko, (*przystępuje i całuje go w ramię*).
Spieszno mi było, *bat'ku*.

Ks. Cyryl.
Niczem ci starej matki *szłozy*, niczem rodzica utrapienie?...

Omelko (*cicho*).
Biedna matka...

Ks. Cyryl.
I Nastja oczęta wypłakała.

Omelko, (*j. w.*)
I Nastja biedna...

Ks. Cyryl, (*po chwili*).
Kędyś bywał?

Omelko, (*ociągając się*).
W Kamieńcu, *bat'ku*... w Berdyczowie...

Ks. Cyryl.
A ludzie widzieli cię nad Dnieprem. (*Wpatruje się weń z niepokojem*) Ty *bajdakiem* zapuszczasz się na tamten brzeg?... Kto cię tam goni, za *porohy?* Co masz tam za sprawę?

Omelko, (*j. w.*)
Ludzie bają... Pani z Warszawy pchnęła mnie konno po pachnidełka do trefienia włosów... Przez dwie niedziele tłukłem się po żydach i ormianach...

Ks. Cyryl.
Na toż cię hodowałem, synu, iżbyś bez wiedzy ojca ni to *nojmit* dworski pajuczył, ni to pachołek po kupcach bieżał?...

Omelko, (*z goryczą*).
Zali to nie dla szlachcianki, nie dla Jaśnie Wielmożnej, *bat'ku?* A przecie — (*ciszej*) a przecie my... *niedolaszki*.

Ks. Cyryl, (*gwałtownie, chwytając go za ramię.*)
Co to, chłopcze?... Kto ci duszę obmotał? kto ci trutki zadał?... Oh, wałęsałeś się, synu, *mandrowałeś!*... Strach mnie brał, iżbyś w ciężkich tych potrzebach nie napytał się złego... I ot, otumanili mi *detynę!*...

Omelko.
Otumanili? Kto otumanił?

Ks. Cyryl, (*po chwili, surowo*).
Do chaty idź! W komorze szlocha macierz i Nastja blada przy kądzieli duma a *tuży*. (*Omelko ogląda się w stronę dworu, jakby szukał kogo oczyma*). Do chaty idź! (*Omelko całuje go w ramię i wciąż oglądając się wybiega na prawo.*)

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

za podstawę te cyfry, przekonamy się, że na rosyjskiej stronie na tej przestrzeni znajduje się 123.275 ludzi, 24.198 koni i 274 dział, podczas gdy na niemieckiej tylko 81.714 ludzi, 14.520 koni i 238 dział.

W każdym więc razie, nawet na podstawie tego obliczenia przewaga sił rosyjskich jest ogromną — a trzeba dodać, że dziennik niemiecki ręczy tylko za prawdziwość cyfr armji niemieckiej, gdyż rosyjskie są znacznie większe, bo od 1. listopada 1887, który stanowi podstawę rachunku, znacznie się wzmogły.

Tak więc organ urzędowy pruski konstatuje, że jak wszystkie rosyjskie urzędowe enuncjacje są fałszem tak i artykuł *Russ. Inv.* był fałszywemi opatrzony datami, a jedynym jego celem było umożliwienie operacji finansowej przez chwilowe uspokojenie targów pieniężnych. Toż samo zapatrywanie wyrażają i zwykłe półurzędowe dzienniki niemieckie.

„Rzecz to notoryczna.“

W Lubawie, Prusach zachodnich, toczył się niezwykły proces polityczny, a motywa tego wyroku, który został zatwierdzony także przez trybunał administracyjny berliński, są tak niezwykłe, tak zastanawiające, że sprawy tej przemilczeć niepodobna.

„W lutym 1887 w pow. lubawskim odbywał się wybór posła do parlamentu niemieckiego. Polacy postawili kandydaturę dr. Rzepnikowskiego, a ławnik gminny, niejaki Marjan Zellma z Tylic, popierając tę kandydaturę, rozdawał kartki wyborcze z nazwiskiem dr. Rzepnikowskiego W dwa miesiące później komisarz Hoffman wniósł do wydziału powiatu doniesienie o tym fakcie, z wnioskiem na usunięcie ławnika Zellmy z zajmowanej przez niego godności. A żądanie to uzasadniał okolicznością: że urzędnik gminny, a jako takiego potrzeba uważać ławnika, agitując na korzyść partji polskiej — dopuścił się znacznego naruszenia obowiązków swoich, najprzedniejszym bowiem celem frakcji polskiej w parlamencie i sejmie pruskim jest, odłączenie pewnej części państwa pruskiego i założenie własnego państwa polskiego!

Że komisarz p. Hoffmann tak napisał, to rzecz jeszcze mniejsza, ale cóż orzekł sąd lubawski i trybunał administracyjny berliński? Oto złożył z urzędu oskarżonego ławnika Marjana Zellmę, mówiąc, że „skoro ten popierał zabiegi stronnictwa polskiego, natenczas działał wbrew przysiędze urzędowej, w której królowi pruskiemu i cesarzowi Niemiec przyrzekł wierność, posłuszeństwo i sumienne przestrzeganie „konstytucji!“

„Rzecz to bowiem — czytamy dalej w powodach — notoryczna, że w państwie niemieckiem, odnośnie w Prusach, jako największem państwie w rzeszy niemieckiej, jest stronnictwo, które jako do ostatecznego celu, dąży do oderwania części dawniejszego Królestwa Polskiego, które do Prus należą i do przywrócenia państwa polskiego.

„Do tego samego celu dążą też, jak się to samo przez się rozumie, i posłowie, wybrani przez to stronnictwo do parlamentu niemieckiego i sejmu pruskiego, którzy w tych parlamentarnych ciałach występują jako stronnictwo polskie.

„Dowodów na to nie potrzeba właściwie wcale; każdemu, kto śledzi życie polityczne, znane to z faktów niezaprzeczonych.“

Dobrze przynajmniej, że „dowodów na to nie potrzeba“, szczególnie, gdy się ich nie ma. Mówi się „rzecz to notoryczna“ i na tej podstawie gnębi się ogół i jednostki. Dla nas i dla Europy, choć ucisk ten stał się od dawna istotnie notoryczną rzeczą, to przecież za wiele moglibyśmy podać przykładów, za wiele moglibyśmy przytoczyć ofiar...

Z prowincji.

Potok Złoty 18. stycznia. (*Czyn obywatelski*). Jeżeli tu i ówdzie szkoła się rozwija, to dzieje się to prawie zawsze skutkiem zbiegu szczęśliwych okoliczności, lub poparcia osób wpływowych i możnych, które ją dźwignąć są w stanie i wyposażyć mogą. Lud wita ją prawie zawsze niechętnie, nieufnem okiem na nią spogląda i wie tylko, że go ona wiele kosztuje, a co mu przyniesie, o tem nie wie. Toż uznawszy szkołę za instytucję niespożytej działalności, z przyjemnością notujemy imiona tych osób, które około jej rozwoju się zasłużyły, a świeży fakt mamy właśnie do zanotowania.

Szkoła w Potoku Złotym, istniejąca od r. 1841, mieściła się do roku 1881 w wynajętych chatach, zmienianych nieraz kilkakrotnie w ciągu roku, a w roku 1880 uczęszczało do tej szkoły 6 uczniów na 540 obowiązanych do szkoły.

W roku bieżącym ma ta szkoła własny budynek murowany o czterech salach naukowych i pomieszkanie dla kierownika, piękny ogród szkolny, otoczony częstokołem, budynki gospodarskie, jest obficie zaopatrzoną w przybory naukowe i ławki najnowszej konstrukcji, ma trzech nauczycieli i uczęszcza do niej bez używania przymusu szkolnego przeszło 350 dzieci na naukę codzienną, a około 50 na naukę dopełniającą.

Wystawienie budynku kosztowało 6.700 złr., częstokół około ogrodu przeszło 200 złr., budynki także około 200 złr., a dodać należy, że miasteczko to przed dziesięciu laty spaliło się zupełnie, a przez kilka lat potem nawidzały je klęski gradobicia. W zubożałem tem miasteczku szkoła byłaby pozostała, jaką była przedtem, gdyby nie opieka jego dobroczyńcy, p. Włodzimierza Gniewosza, ck. podkomorzego i właściciela Potoka Złotego, który sam poniósł w znacznej części wspomniane wydatki, a wspierając szkołę zawsze i wszędzie, wyposażając ją w przybory naukowe i sprzęty szkolne, umożliwił jej szybki wzrost i rozwój.

Od lat 7 jest miasteczko Potok Złoty siedzibą sądu powiatowego, od lat 5 ma drogę powiatową, łączącą ją z Buczaczem, od lat 3 ma urząd telegraficzny, kasę zaliczkową miejską, a wszystko to jest dziełem i staraniem wspomnianego obywatela, któremu też rada gminna przed dwoma laty jednogłośnie nadała obywatelstwo honorowe. Cześć więc prawemu obywatelowi, niech czyny jego służą za przykład dla wielu, którzy może więcej możności, ale mniej dobrych chęci mają. To dowód, że można „mierzyć siły na zamiary“. *J. N.*

Rohatyn. (*Wyprawa po złote runo do Wyd. p. w Rohatynie. Pisarz gminny-patrjota*). Jakiś nowożytny bohater, uzbrojony prawdopodobnie w tak zwany kilof, przedsięwziął niedawno nocną wyprawę do budynku Rady powiat. tutejszej, z pobożnym zamiarem wypróżnienia kasy. Niestety, mimo szczerych chęci i silnej woli, chwalebny ten zamiar nie udał się. Broń Boże dlatego, żeby cerber śpiący snem sprawiedliwego w sąsiedniem biurze przeszkodził, jedyną przeszkodą w tym razie była złośliwość kasy wertheimowskiej, która urągając silnym uderzeniom kilofa, prawie bez szkody zniosła wszystkie ciosy i z drwiącą miną pożegnała nieznanego dotąd bohatera wyprawy.

Biedni nasi moskalofile! Niedawno rewizje sprawiły pewien popłoch w tym obozie; obecnie prześladują dla sprawiedliwości pewnego pisarza-patrjotę o dwóch *ss*. Jak można od kogo żądać rachunków z grosza gminnego, jeżeli on te rachunki prowadzić, uznał za rzecz zbyteczną? Czysta napaść! A tu Wydział powiat. w porozumieniu ze Starostwem, zarządził szkontrum u pisarza, czestnego p. Hrywaka, a urzędnik je przeprowadzający, był o tyle złośliwy, że odkrył mnóstwo nieprawidłowości. Obecnie zaś zażądał z gmin Żełczowa, Danilcza i Cześnik, gdzie ta osobistość jest pisarzem, dokładnych rachunków. Jest to co najmniej niegrzeczność, molestować tak wybitnego patrjotę różnemi rachunkami... wszak on ma ważniejsze sprawy na głowie, niż jakieś tam rachunki gminne! Ot kurs rubla djabelnie niski!

Sejm.

XXV. Posiedzenie z dnia 19. stycznia.

Posiedzenie wieczorne rozpoczęło się o godz. 7. min. 35.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego odpowiada komisarz rządowy na interpelację p. W. Gnoińskiego w sprawie udzielania koncesyj na budowniczych i oświadcza, że przy udzielaniu koncesyj trzyma się namiestnictwo ściśle ustawy przemysłowej, a nadto w miastach Lwowa i Krakowa zapytuje przedtem o zdanie reprezentacyj tychże miast.

Z kolei odczytuje p. Madeyski sprawozdanie komisji budżetowej w przedmiocie odnowienia umowy z zakładem narodowym im. Osolińskich co do nakładu i sprzedaży książek szkolnych (wniosek p. Małeckiego).

Komisja wnosi:

„Sejm wzywa rząd, ażeby odnawiając na czas od 1. stycznia 1889 z zakładem narodowym im. Ossolińskich umowę co do nakładu i sprzedaży polskich książek szkolnych dla szkół ludowych w Królestwie Galicji i Lodomerji z W. Księstwem Krakowskiem niespuścił z oka tej okoliczności, że tak dobro szkolnictwa ludowego jako też materjalne położenie ludności w kraju wymagają, ażeby cena książek szkolnych była ile możności jak najniższą“.

Komisarz rządowy p. Laskowski zapewnia, że rada szkolna dołoży ze swej strony wszelkich starań, aby obniżyć cenę książek jak niemniej i wyraża przekonanie, że zakład Ossolińskich uczyni również wszystko aby zadanie rady szkolnej w tym względzie ułatwić.

P. Małecki wyjaśnia przedewszystkiem, że książki nie są tak drogi, a nawet tańsze po części w porównaniu z cenami takich książek wydawanych we Wiedniu, a pod względem wykonania i oprawy są, jeżeli nie lepsze, to równe wiedeńskim.

Mowca obstaje przy swoim wniosku postawionym dnia 3. t. m., aby Sejm wezwał rząd do jaknajrychlejszego odnowienia z zakładem umowy i uprasza o przyjęcie takowego.

P. Onyszkiewicz stawia poprawkę do wniosku komisji, zaostrzającą rezolucję co do odnowienia umowy z zakładem.

Po przemówieniu sprawozdawcy w obronie wniosku komisji, przy głosowaniu utrzymał się wniosek komisji.

Następnie odczytuje p. Męciński sprawozdanie komisji asekuracyjnej o przedłożeniu Wydziału krajowego z projektem ustawy zaprowadzającej przymusowe ubezpieczenie od ognia w całym kraju.

Komisarz rządowy zaznaczywszy, że kwestja wkracza w prawa państwowe, nie może powiedzieć, jakie rząd zajmie w obec niej stanowisko, gdyż toczą się właśnie na ten temat obrady we Wiedniu.

P. Antoniewicz uważa sprawę za mało znaną i obrobioną i wnosi odroczenia jej — względnie usunięcie z porządku dziennego.

Sprawozdawca wyraża ubolewanie, iż rząd nie może nic powiedzieć o sprawie od tylu lat w kraju i Sejmie będącej na porządku dziennym. Nie przeszkadza to jednak, aby izba dzisiaj wypowiedziała swe zdanie i uchwaliła ustawę. Odroczenie nie powinno nastąpić choćby dla tego, aby rząd zajmując się tą sprawą jak twierdził p. komisarz, mógł poznać nasze w tym względzie postulaty.

Wniosek p. Antoniewicza uchylono, poczem uchwalono całą ustawę w 2-giem i 3-ciem czytaniu bez dyskusji.

Nastąpiło sprawozdanie komisji budżetowej o budżecie krajowym na rok 1888.

Przy ogólnej dyskusji pierwszy zabrał głos p. Antoniewicz.

Mowca wyraża się na wstępie iż jest mu samemu przykro, że musi rozpocząć od narzekania. Narzekań tych naturalnie trudnoby by spisać i na skórze wołowej, a cóż dopiero — na małej kartecce reporterskiej.

Przyznać tylko wypada, że szanowny p. profesor, odstąpił tym razem od swego zwyczaju, i mówił dość oględnie, a choć poruszał nadzwyczaj drażliwe kwestje, przepłynął bez większych wstrząśnień, przez to prawdziwe morze narzekań. Czy jednak dopłynął do brzegu czy osiadł na mieliźnie... niechaj chyba sam zawyrokuje.

P. Madejski porusza kwestję prawodawczą. Kodyfikacja ustaw w parlamencie jest bardzo trudna. Inicjatywę w Sejmie bierze sam rząd, Wydz. kraj. i posłowie. Rząd był bardzo wstrzemięźliwym, posłowie, a względnie Wydz. kraj., okazał się jednak szczególniej gorliwym i obfitym w tym względzie.

Że przecież nie wszystkie ustawy otrzymują sankcję, że wiele z nich ulega ciągłym zmianom, przyczyną takiego chromania jest wadliwe wewnętrzne urządzenie Wydz. kraj., w którym strona administracyjna przygniata formalnie stronę ustawodawczą.

Nie ma tam umiejętnej ręki kodyfikatora, znającego wszystkie ustawy państwa.

W łonie Wydziału powinno więc istnieć odrębne biuro kodyfikacyjne. Jeżeli się takie biuro utworzy, znajdą się z pewnością i odpowiedni ludzie. Mowca stawia wniosek, aby Wydział krajowy zastanowił się nad sprawą utworzenia biura kodyfikacyjnego i przedłożył na przyszłej sesji odpowiednie wnioski.

P. Kozłowski ubolewa nad brakiem czasu do załatwienia tak ważnej sprawy jak budżet. — Przedstawia następnie mowca smutny stan materjalny kraju i rosnące coraz wydatki. Nie mówi zaś o nim ze stanowiska reakcyjnego, ani innego, tylko ze stanowiska posła, a jako taki, widzi potrzebę zaprowadzenia oszczędności. Tymczasem, po nad obniżenie kosztów podróży poselskich nie widzi żadnej oszczędności.

Sądzi więc pan poseł sanocki, że możnaby znieść zupełnie dyety, albo, aby przynajmniej ci posłowie nie pobierali dyet, którzy nie biorą ciągłego udziału w obradach Sejmu.

Przechodząc do innych działów budżetu, zaznacza mowca, że biurokracja w Wydziale krajow. dochodzi do szczytu. Uproszczenia są tam możliwe — a oszczędność ztąd byłaby wielka.

Następnie omawia mowca sprawy szpitalne, uderzając na to, że fundusz krajowy ponosi wszystkie koszta leczenia. Sprawa teatru lwowskiego wydaje się p. Kozłowskiemu zupełnie niejasna. Komisja gani — ale wnosi udzielenie subwencji. A ciągnie się to już od wielu — wielu lat. Teatr lwowski nie spełnia swego zadania pod żadnym względem. Udzielanie więc dyrekcji subwencji, jest błędem.

Uderza też mowca na subwencjonowanie śpiewaków.

Sprawozdawca p. Chrzanowski odpowiada po kolei wszystkim mowcom. A więc uspokoił najpierw p. Antoniewicza, że deficyt wcale w tak zastraszający sposób nie wzrasta. Nie może też podzielać jego projektu oszczędności (zniesienie rad powiatowych). Nie godzi się również mowca z poglądami p. Madejskiego, co do ustroju Wydziału krajowego. Najobszerniej odpiera szanowny poseł krakowski zarzuty i wątpliwości podniesione przez p. Kozłowskiego. Że budżet późno pod obrady przychodzi, jest rzeczą naturalną, gdyż prawie do ostatniej chwili uchwala się nowe kwoty, które wpływają na ostateczny wynik.

Sprzeciwia się dalej projektowi utworzenia okręgów gminnych w sprawie kosztów leczenia, nie sądzi aby zniesienie dyet było właściwe, i wyraża w końcu zdanie, że słowa oszczędności nie należy nadużywać, gdyż może to wywołać bardzo smutne następstwa, bo zniechęcenie ludności do ustroju autonomicznego, o który tak ciężko walczyliśmy i walczymy (brawa).

Na tem zakończono posiedzenie o godz. 10·45.

P. Żurowski i towarzysze interpelują rząd w sprawie nieścisłego przestrzegania ustawy o sprzedaży słodzonych napojów.

Następne posiedzenie dzisiaj o godz. 11. rano.

* * *

Posiedzenie XXVI. z dnia 20. stycznia.

Początek posiedzenia o godz. 11. min. 25.

Sekretarz Badeni odczytał kilkanaście petycyj, które jeszcze wpłynęły.

Poodsyłano je bez dyskusji do odnośnych komisyj.

P. Wereszczyński odpowiada na interpelację p. A. Potockiego w sprawie składów zbożowych.

Tok rokowań w tej kwestji podał Wydz. kraj. w swem sprawozdaniu, a ankieta zebrana 17. bm. postanowiła założenie domów składowych we Lwowie i Krakowie.

Jeżeli więc wnioski w tej kwestji zmienią się w uchwałę, sprawa zostanie załatwiona po myśli i woli Sejmu.

Przystępując do porządku dziennego, odsyła izba do komisji prawniczej sprawozdanie Wydz. kraj. o petycji gminy Jezierzany w przedmiocie ustanowienia w tej miejscowości nowego sądu powiatowego.

W sprawie petycji komisji stałej, wybranej przez obydwa tow. rolnicze dla zastępowania interesów krajowego przemysłu gorzelnianego, w kwestji projektowanej przez rząd zmiany ustawy o opodatkowaniu spirytusu stawia komisja gorzelniana wnioski, których treść podaliśmy wczoraj.

P. Starowiejski oświadcza się za wnioskami komisji.

Komisarz rządowy zapewnia, że jakikolwiek system podatku zostanie zaprowadzony — mowy być nie może o konfiskacie propinacji na rzecz państwa. Rząd zresztą przykłada wagę do tej sprawy i zważać będzie, aby egzystencja gorzelni była jak dotychczas możliwa.

Po przemówieniu sprawozdawcy uchwalono wnioski komisji.

Z kolei odczytuje p. A. Sapieha sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego z wniosku posłów Henzla, Abrahamowicza i Augustynowicza w sprawie założenia we Lwowie i Krakowie domów składowych.

Komisja wnosi aby polecić Wydziałowi krajowemu postarać się o wprowadzenie w życie jak najrychlej po jednym domu składowym w dwóch znaczniejszych miastach zachodniej i wschodniej części kraju (o ile możności w Krakowie i Lwowie). Na cel powyższy, wyznacza Sejm roczną kwotę złr. w. a. 21.000. najdalej do końca roku 1912: — dalej, aby Wydział krajowy przeprowadził rokowania z gminami, w którychby domy składowe miały być założone, a w razie ujemnego rezultatu tych rokowań, z instytucjami finansowemi lub dającemi odpowiednie gwarancje spółkami, aby przyjęły na siebie obowiązek uzyskania koncesji na domy składowe, i stałego utrzymywania ich pod kontrolą Wydziału krajowego; wreszcie na wypadek koniecznej potrzeby, Sejm upoważnia Wydział krajowy do postarania się o koncesje na powyższe domy składowe na rzecz kraju.

Po przemówieniu p. Augustynowicza za wnioskami komisji, p. Golejewskiego przeciw, p. Grosa żądającego stylistycznej poprawki w ustępie drugim i wyczerpującej odpowiedzi sprawozdawcy, uchwalono wnioski komisji bez dalszej dyskusji.

W dalszym ciągu na wniosek komisji gosp. kraj. (spraw. p. W. Koziebrodzki) w skutek wniosku naglącego p. W. Struszkiewicza w sprawie taryf kolejowych i ewentualnego upaństwowienia części kolei Karola Ludwika, uchwalono rezolucję: Wzywa się rząd, by na mocy przysługujących mu praw, względnie wpływu postarał się o stałą reformę taryf kolejowych w tym duchu, aby w ruchu wewnętrznym i przewozowym, produkcja zagraniczna nie była protegowaną za pomocą najrozmaitszych karteli i redukcyj taryfowych ze szkodą produkcji krajowej i ażeby ze względu na termin, w którym służyć będzie państwu prawo wykupna kolei Karola Ludwika, rozważył, czy nie dałyby się wprowadzić zmiany, których wymaga interes państwa i kraju naszego, — a w szczególności czy nie byłoby wskazanem przejęcie na rzecz państwa podlegającej wykupnu części tejże kolei.

Nastąpił wybór p. Chrzanowskiego na zastępcę członka Wydziału krajowego (z całego Sejmu), poczem przystąpiono do szczegółowej rozprawy budżetowej:

Przy dyskusji nad rub. I. (koszta reprezentacji kraju) p. Kozłowski postawił wniosek, aby Wydz kraj. zbadał i przedłożył wnioski co do zniżenia dyet poselkich na 3 złr., ewentualnie niepłacenia dyet tym posłom, którzy nie biorą udziału w obradach Sejmu, oraz wszystkim w czasie przerw.

P. Antoniewicz uważa, że wniosek p. Kozłowskiego idzie za daleko. Niechaj będzie wolno rezygnować posłom z dyet, który tego zechce. Względy polityczne sprzeciwiają się przeważnie zniesieniu i obniżeniu dyet, bo utrudniłoby to ludziom biednym, a zdolnym i pracowitym branie udziału w życiu publicznem. Godzi się natomiast, aby nie wypłacać dyet pp. nieobecnym.

P. Pietruski nie sądzi również, aby znoszenie lub zniżenie dyet było właściwem. Nie godzi się też mowca, aby nie płacić dyet w ciągu przerw, które zresztą trwają zwykle bardzo tylko krótko. Niepłacenie zaś dyet posłom niebiorącym udziału w obradach, naraziłoby biuro prezydjalne tylko na nieprzyjemności — biuro to musiałoby chyba szpiegować posłów, czy są w sejmie, czy pojechali itp. Z tych więc powodów wnosi przejście do porządku nad wnioskiem p. Kozłowskiego.

P. Siczyński wyraża te same przekonania.

Po przemówieniu sprawozdawcy St. Jędrzejowicza, uchylono wniosek p. Kozłowskiego prawie jednogłośnie i uchwalono wydatki rub. I (reprezentacja kraju) 102 176 złr.

Przy rubr. II. (koszta zarządu) poseł Kozłowski uderza na urzędników Wydziału kraj., twierdząc, że ich jest widocznie za dużo; dalej na system urzędowania, na wygórowane płace niektórych dyurnistów i stawia wniosek, aby Wydział krajowy zbadał o ileby dały się zaprowadzić reformy, takowe wprowadził i zdał z tej czynności sprawę na przyszłej sesji.

Przejście do porządku dziennego nad wnioskiem p. Kozłowskiego stawia p. Bobczyński.

P. A. Sapieha widzi wprawdzie, że Wydz. krajowy jest jedynym w całej Austrji, który daje na lat 10 zaliczki i płaci tak hojnie dyurnistów, nie godzi się jednak z wnioskiem Kozłowskiego. Uważa notomiast za stosowne, postawić naglący wniosek, aby wybrać komisję z 9 członków, któraby wspólnie z Wydziałem kraj. zastanowiła się nad możliwymi oszczędnościami i zbadała tegoż gospodarstwo finansowe (ogólny applaus). Komisja ta będzie mogła obradować i teraz w obec faktu, że Sejm zostanie tylko odroczony.

P. Romanowicz sprzeciwia się nagłości i żąda, aby wniosek p. Sapiehy przyszedł pod obrady po uchwaleniu budżetu.

P. Pietruski wyjaśnia, że siły urzędnicze Wydziału krajowego nie są zbyt wygórowane — a jeżeli ma Wydział spełnić swe zadanie i podołać całemu ogromowi pracy, chyba nie można myśleć o obniżaniu i tak skąpych sił. Nie sądzi też mowca, aby system urzędowania był fałszywy, co mowca udowadnia przykładami, podając cały przebieg unormowania i rozwoju wewnętrznego ustroju Wydziału krajowego od czasów śp Kraińskiego. Nie widzi wreszcie mowca, aby komisja oszczędnościowa mogła spełnić to, czego się właściwie po niej spodziewamy, nie sprzeciwia się jej jednak, wnosi natomiast przejście do porządku dziennego nad wnioskiem p. Kozłowskiego.

Po dłuższem jeszcze przemówieniu p. Kozłowskiego i sprawozdawcy, uchwalono rub. II. w kwocie 243 339 zł. Przeciw udzieleniu zaliczek 1000 zł., 900 zł i 3 600 zł. urzędnikom Wydziału krajowego oświadczył się p. Wolański, oraz poseł W. Koziebrodzki, który nie widzi najmniejszej słusznej racji dawania takich znacznych pożyczek z funduszu krajowego.

P. Pietruski przemawia za udzieleniem zaliczek a jeżeli Wydział krajowy zażądał tego, uczynił to na podstawie rzeczywistej potrzeby i przekonany, iż ludzie ci zasługują na tego rodzaju pomoc.

P. Skałkowski staje w obronie wniosku komisji.

P. A. Sapieha rozumie i ludzkość i potrzebę wspierania i ratowania, ale nie należy stawiać precedensów, które mogą demoralizująco wpływać na urzędników. Jeżeli chcemy być dobroczynnymi — to jest na to osobista ofiarność — ale nigdy nie wolno zajmować takiego stanowiska Sejmowi.

Mowca stawia wniosek aby udzielić petentom jaki datek, a nad zaliczkami przejść do porządku dziennego.

Jeszcze raz zabrał głos p. W. Kozlebrodzki, popierając wniosek, p. Sapiehy i p. Romanowicz polemizując z p. Sapiehą oraz sprawozdawca.

Przy głosowaniu utrzymał się wniosek komisji.

Z koleji nastąpiła dyskusja nad wnioskiem p. Madeyskiego w sprawie biura kodyfikacyjnego przy Wydz. krajowym.

P. Skałkowski godzi się w zasadzie na ten wniosek, lecz nie sądzi, aby potrzeba aż osobnego biura i dlatego wnosi poprawkę, a raczej odrębny wniosek, aby Wydz. kraj. postarał się nie o utworzenie biura, ale jedynie o jedną osobę odpowiednio ukwalifikowaną.

P. Kozłowski radzi zwrócić się z tem do uniwersytetów

Przemawiali jeszcze w tej sprawie polemizując ze sobą pp. Rybicki, Madeyski, który zgodził się na wniosek p. Skałkowskiego i sprawozdawca.

Uchwalono wniosek p. Skałkowskiego.

Dla spóźnionej pory odracza marszałek posiedzenie o godz. 3. min. 35. do godz. 7. wieczór.

KRONIKA.

Wiadomości osobiste. Cesarz zatwierdził wybór p. Seweryna Kisielewskiego, na prezesa, a p. Adolfa Kukiela, na zastępcę prezesa Rady powiatowej w Dąbrowie.

Nekrologja. Gustaw Werbach asystent pocztowy zmarł we Lwowie dnia 18. stycznia w 35. roku życia. — Franciszek Gilewski, emerytowany adjunkt sądowy, zmarł onegdaj w Czerniowcach w 57 roku życia. — Karol Lubicz Zaorski, pocztmistrz w Wikowie Dolnym na Bukowinie, zmarł 6. b. m. na zapalenie płuc. — Natalja z Trześniewskich Drewniak, żona oficjała kolei Karola Ludwika zmarła we Lwowie dnia 19. b. m. — Emila Fidler sierota po adjunkcie podatkowym zmarła dnia 18. b. m. w 23 roku życia. — Sydonia Wiktorja Wysocka żona Archiwarjusza urzędu loteryjnego, zmarła we Lwowie d. 19. b. m. w 36 roku życia.

Kalendarz. Sobota (21.): Agnieszki. — Wschód słońca o godz. 7. min. 49, zachód o godz. 4. min. 35.

Temperatura. Barometr opadł. Srednia temperatura ubiegłej doby była — 6·9°C., najniższa — 8·0°C., najwyższa — 5·5°C.

Na dziś zapowiada biuro spostrzeżeń Szkoły politechnicznej: Wiatr przeważnie południowo-zachodni, średnia temperatura doby około — 6°C., niebo zamglone, powietrze wilgotne i nader niespokojne, śnieg, zamieć.

W skutek niedojścia do skutku wyboru, rozpisanego na dzień 3. stycznia b. r. dla braku wymaganego kompletu rady gminnej, rozpisuje c. k. namiestnictwo ponownie wybór uzupełniający jednego członka rady powiatowej w Drohobyczu, z grupy gmin miejskich, na dzień 6-go lutego b. r.

Z życia towarzyskiego. Dnia 15. bm. odbył się ślub p. Heleny hr. Cerpi z p. Kristem, rezerwowym porucznikiem huzarów. — D. 21. bm. zostanie pobłogosławiony w Paszkanach związek między p. Ludwikiem Jaworskim a p. Klarą Schlesser.

Zaspy śnieżne. Ruch pociągów na kolei Lwów-Bełzec został wstrzymany.

Wskutek ponownych zamieci śnieżnych został ruch kolejowy na przestrzeni Stanisławów-Buczacz zastanowiony.

Mianowania. Minister spraw wewnętrznych mianował adjunkta budownictwa, Władysława Adamczyka, inżynierem dla państwowej służby budownictwa w Galicji. — Minister oświaty nadał profesorowi gimnazjalnemu w Stryju, Tadeuszowi Kukurudzy, posadę nauczyciela przy szkole realnej w Stanisławowie.

Jubileusz 40-letniej służby p. Settiego, starszego radcy budownictwa przy namiestnictwie, obchodzili wczoraj jego koledzy. Wręczono mu pierścień pamiątkowy, a wieczorem odbył się bankiet w Kasynie miejskiem.

Z poczty. Według rozporządzenia c. k. ministerstwa handlu z d. 17. grudnia 1887 l. 48297, nie potrzebą odtąd przy posyłkach z papierami wartościowymi, które nie są w obiegu jako pieniądz (obligacje państwowe i prywatne weksle, kupony, losy itd.) podawać gatunek tych papierów wartościowych, ale wystarcza, jeśli podaną zostanie na adresie ilość i wartość tychże według sumy ogólnej.

Celem rozpisania trzech posagów po 150 złr. z fundacji posagowej gminy miasta Lwowa, imienia „arcyksiężniczki Gizeli“, rozpisano konkurs z terminem do 28. lutego br. Ubiegać się mogą o to wsparcie dziewczęta ślubnego urodzenia i bez różnicy wyznania: 1. po obojgu rodzicach lub tylko po ojcu osierocone, 2. przynależne do gminy miasta Lwowa, 3. wieku niemniej jak ukończonych lat 16, niewięcej nad lat 24, 4. ubogie, 5. dobrego zachowania się i 6. które ukończyły przynajmniej trzecią klasę w publicznej szkole ludowej, lub zdały w szkole publicznej egzamin prywatny z tejże klasy. Dotyczące podania, opatrzone w metryki urodzenia, parafialne poświadczenie śmierci rodziców i świadectwa szkolne, wniesione być mają w powyższym terminie do rady miejskiej. Ubóstwo i dobre zachowanie się, jakoteż stosunki uzasadniające przynależność do gminy miasta Lwowa, mogą być na podaniach poświadczone przez dotyczące urzędy duchowne i cywilne.

Handlarka dusz. Czytelnicy przypominają sobie zapewne skandaliczny proces, który rozegrał się w listopadzie rb. przed tutejszym trybunałem sędziów przysięgłych. Jako oskarżeni stawali Liza Wenne, akuszerka, matka 2 córek i faktor Samuel Feuerstein.

Wenne skazaną została na dwa miesiące więzienia, a jej doradca Feuerstein na 3.

Gdy Liza Wenne zaczęła odsiadywać karę, córkami jej zaopiekowała się żona faktora Feuersteina, pani Rosa Feuerstein, nienajlepiej zapisana w kronikach policyjnych... To też od chwili, gdy Feuersteinowa została opiekunką córek Wennowej, władza bezpieczeństwa zwróciła na nią baczną uwagę, podejrzywając, że opieka ta nie jest „bezinteresowną“. I rzeczywiście podejrzenie to okazało się uzasadnionem, gdyż rewizor policyjny p. Mołczanowski, aresztował onegdajszej nocy na dworcu kolei Karola Ludwika Różę Feuerstein, a to w chwili, gdy z córkami Wenne chciała wsiąść do wagonu. Jak się z dochodzenia policyjnego okazuje, Feuersteinowa zaopatrzona w paszporty do Turcji, chciała obie Wennówny wywieść z Galicji i tam dokonać sprzedaży młodych dziewcząt. „Pupilki“ swoje przedstawiła jako śpiewaczki „tingltanglowe“, urządzające pod jej „artystyczną“ dyrekcją *eine kleine Rundreise*.

Najciekawszem jest jednak w tej całej sprawie to, że wczoraj opuściła więzienie, po odbytej karze, matka wspomnianych dziewcząt, Liza Wenne, a wywiezienia chciała Feuersteinowa dokonać dzień przedtem — niestety jednak, zamiar chociaż zręcznie ułożony, spełzł na niczem, a Feuersteinowa rozmyśla obecnie nad wycieczką artystyczną swoich „pupilek“ w więzieniu przy ul Batorego.

Pomomary na żebraninie. We wtorek rano — pisze czerniowiecka *Gaz. Pol.* — bawił w naszem mieście wysłannik moskalofilskiego banku lwowskiego, t. zw. „Zawedenja“. Delegat ów, ksiądz greecko-katolicki, miał posłuchanie u tutejszego konsula rosyjskiego, pana Ładyjenskiego, aby prosić o pośrednictwo celem wyjednania w Petersburgu nowego wsparcia pieniężnego. Pan konsul nie taił, że przystęp do ministra Wiszuogradzkiego dla ewentualnej deputacji nie będzie w tej chwili łatwym, na co delegat „Zawedenja“ upewnił, iż p. Kośnierskij (dyrektor „Zawedenja“) za pośrednictwem Iwana Naumowicza i Adolfa Dobrjańskiego łatwo przystęp znajdzie. Ułożono następnie sposób rychłego apelowania do Petersburga, szczegółów jednak tej apelacji już nie mogliśmy się na razie dowiedzieć. Za autentyczność ręczymy.

Nowość co do opłaty za bilety jazdy, zaprowadza od dnia 20 bm. c. k. generalna Dyrekcja skarbowych dróg żelaznych. Nowość połączona z korzyścią dla osób wiele podróżujących polega na tem, że zamiast pieniądzmi, można płacić za bilety znaczkami wyobrażającemi różną wartość pieniężną; mianowicie będą to znaczki po 5 zł., po 1 zł. po 10 ct. i po 5 ct., oprawne w zeszycik w takiej ilości, że razem przedstawiać będą wartość 150 zł., a kosztować będzie taki zeszycik tylko 123 zł. Ponieważ 3 zł. przypadają na opłatę stemplową, więc korzyść w porównaniu ze zwykłą taryfą biletową wynosi 20 prc. Jedynym warunkiem zdobycia tej korzyści jest zużycie całego zeszyciku w ciągu jednego roku od dnia kupna; po roku ważność zeszyciku ustaje. Ktoby zaś w ciągu jednego roku jeszcze więcej jeździł, niż za 150 zł., może jeszcze większą wydobyć korzyść; albowiem po zużyciu wszystkich znaczków pierwszego zeszyciku, może kupić drugi, mniejszy, zwany dodatkowym, reprezentujący wartość tylko 30 zł., a kosztujący 18 zł.; korzyść wynosi tu 40 procent. Po zużyciu tego można nabyć nowy na 30 zł. Nabywać można tych zeszycików w c. k. dyrekcji ruchu w Krakowie i Lwowie za przesłaniem kwoty (pierwszy raz 150 zł.) i fotografji swej w formacie biletu wizytowego, która umieszczona będzie w zeszyciku pod okładką. Taki abonament bowiem ma ważność jedynie dla osoby abonenta, tudzież dla członków rodziny jego i domowników, jadących razem z nim i do tej samej co i on stacji kolejowej. Sam zeszycik nie daje prawa jazdy; mieszczące się w nim znaczki służą tylko zamiast pieniędzy; przed odjazdem trzeba przeto kupić bilet, jak zwykle, a sam kasjer przy okienku wydrze z zeszyciku tyle znaczków, ile potrzeba na opłacenie biletu. Znaczki, któreby abonent już wydarte chciał wręczyć kasjerowi, są nieważne. Na przystankach nie będzie się wydawało biletów za opłatą znaczkami. Abonament tego rodzaju upoważnia do jazdy na wszystkich w państwie liniach kolejowych, pozostających pod zarządem c. k. generalnej dyrekcji skarbowych dróg żelaznych.

Zapiski policyjne. Zgubiono: damski srebrny zegarek, ankier, na czarnym jedwabnym sznureczku, wartości 12 złr. i srebrny męski zegarek, remontoir kryty, z niklowym łańcuszkiem, wartości 16 złr. — Znaleźli dorożkarze w swych saneczkach nr. 105 i 138

zapomniane: czarną chustkę w żółte pasy i pled siwy. — Zakwestjonowano czerwoną chustkę wełnianą, biały koc i małą walizkę drewnianą.

Całkowite zaćmienie księżyca przypada z dnia 28. na 29. stycznia. Początek jego będzie o godzinie 10 min 50 wieczorem według czasu średniego krakowskiego, środek o godz. 12 min. 40 w nocy, koniec zaś o godz. 2 m. 29 rano. Ponieważ dnia tego wchodzi księżyc po godzinie 4 z wieczora, w czasie więc początku zaćmienia będzie on już na pełnem niebie. Wielkość tego zaćmienia wynosi 1.5 średnicy tarczy księżycowej a widzialnem ono będzie w zachodniej części Azji, w Europie, Afryce, południowej Ameryce i we wschodniej połowie Ameryki północnej.

Sposób na narowiste konie. Osobliwy sposób wynaleziono — według niemieckich dzienników — na poskromienie narowistych koni. Używa się do tego olejku pietruszkowego. Wylawszy kilka jego kropel na chustkę, obwiązuje się nią nozdrza konia, poczem koń, choćby najzłośliwszy, uspokaja się i ulega bez oporu woli jeźdźca.

Na godzinę przed ślubem. W dniu onegdajszym w kościele po-karmelickim w Warszawie miał się odbyć ślub niejakiego Bronisława D. z Galicji, z panną H., córką tamtejszego kupca. Na godzinę przed oznaczonym terminem ślubu zjawia się p. S., przyjaciel pana młodego i drużba, z oznajmieniem, iż interes wielkiej wagi zmusił D. do natychmiastowego wyjazdu, wskutek czego ślub zostaje na tydzień odłożony. Niedoszły drużba spełnił polecenie D. w dobrej wierze, nie przypuszczając, iż daleko ważniejsze pobudki skłoniły narzeczonego do wyjazdu, który był formalną ucieczką. Okazało się niebawem, iż D. był żonaty i przedstawiwszy się za kawalera był bliskim dopuszczenia się bigamji. W tym celu zdołał on sfałszować dokumenty. Dowiedziawszy się, zapobiegł szczęśliwie przyjazd prawej małżonki. Panna H., która omal nie padła ofiarą zbrodniczej lekkomyślności D., tak wzięła sobie do serca ten fatalny zawód, iż mocno się rozchorowała.

Kolej Karola Ludwika donosi, że w skutek zamieci śnieżnej został ruch wszelkich pociągów na przestrzeni między Kraśnem a Podwołoczyskami od 20. bm. aż do odwołania wstrzymany.

Na przestrzeniach między Krakowem a Lwowem i Brodami, tudzież między Dębicą a Rozwadowem i Nadbrzeżem, jak niemniej między Jarosławem a Sokalem, odbywa się ruch normalnie.

Ruch pociągów wstrzymany, wskutek zasp śnieżnych, otwartym został 18 bm. na szlaku Stanisławów-Buczacz, natomiast na linji Brzeżany-Husiatyn ruch pociągów jest jeszcze niemożliwym, lecz prawdopodobnie nastąpi dziś.

„Macierz polska". W środę dnia 18. bm. odbyło się w południe posiedzenie „Macierzy", na którem przedłożono sprawozdanie za rok ubiegły. Z sprawozdania tego, dla ważności i znaczenia, jakie chcielibyśmy w tej instytucji upatrywać, podajemy niektóre ustępy:

Sprawozdanie zaznacza na czele straty w roku 1887 dwóch mężów, pod których auspicjami i dobroczynną opieką instytucja ta powstała, a to: założyciela Kraszewskiego i pierwszego kuratora „Macierzy" Zyblikiewicza. Obowiązki kierownika tej instytucji przyjął obecnie hr. J. Tarnowski.

Na posiedzeniach rady wykonawczej „Macierzy" przeczytano i oceniono w ciągu roku 23 rękopisów, z których 7 zebrano do druku, a 7 istotnie wydano w 4 do 6000 egzemplarzy. Koszt wydania tych dziełek wynosił 1410 złr. 34 ct., honoraria zaś autorskie 865 złr., razem 2275 złr. 34 ct.

Rozprzedaż wydanych w ubiegłym roku książeczek, jakoteż pozostałych z poprzednich lat zapasów (37 różnych tomików) przyniosła 596 złr. Oprócz książeczek, wydaje także „Macierz Polska" swój własny kalendarz dla ludu, którego redakcję prowadzi bezinteresownie p. Wł. Bełza. Kalendarz w ubiegłym roku rozszedł się w 3100 egzemplarzach, a *Niedziela* ma 960 prenumeratorów, czyli o 60 więcej, niż w ubiegłym roku.

W ubiegłym roku liczba rozprzedanych wśród ludu książeczek „Macierzy" wynosi 9226 egzemplarzy, a ogólna cyfra dziełek, rozprzestrzenionych od czasu założenia tej instytucji, t. j. od lat sześciu, dochodzi 190.000 egzemplarzy.

W końcu sprawozdania wyrażone jest podziękowanie Sejmowi za subwencję 3000 złr.; p. A. Sobieszewskiemu z Obroszyna za dar 11 akc. i ... p. Lwowa za 200 złr. na zakupno publikacyj „Macierzy".

Ogień pokojowy wybuchł wczoraj o godz. 11. rano w pomieszkaniu adwokata dra H. G. przy ul. Kopernika l. 13. Zapaliły się mianowicie papiery, złożone w kominku. Ogień ugaszony został — przez domowników.

Wypadek. Woźnica Karol Czajkowski, pozostający w służbie u Abrahama Leinwanda, przejechał wczoraj wieczorem na ul. Halickiej 12-letniego Stanisława Andruchowskiego, syna dyetarjusza. Koła wozu przeszły przez biodro chłopaka, którego odstawiono do domu rodzicielskiego. Czajkowskiego uwięziono.

Uwięziony. König, właściciel dwóch „sagrabazarów", który przed kilkoma dniami ogłosił niewypłacalność i wykazał 30.000 złr. „pasywów", został onegdaj uwięziony. Wartość przedmiotów, znajdujących się w obu sklepach, jak wykazuje oszacowanie sądowe, nie przenosi 4000 złr.!!!

Zastawił i uciekł! Ewa Neuman, żona szynkarza, dała ojcu swojemu Michlowi Heschalesowi, pierścień i dwa łańcuszki złote, celem zastawienia tychże w banku. Heschales rzeczywiście przedmioty wspomniane zastawił za 70 złr. w banku hipotecznym — do domu jednak nie wrócił — lecz się ulotnił ze Lwowa. Córka zaskarżyła ojca do policji i żąda wyśledzenia tegoż.

Gmach sejmowy w Buda-Peszcie omało co nie padł temi dniami ofiarą klęski pożarowej. Mianowicie w sali posiedzeń podłoga „galerji magnatów" zaczęła palić się, prawdopodobnie z powodu lekkomyślnie porzuconego niedopałka cygarowego. Na szczęście odkryto wczas przyczynę czadu, który w całej sali się rozległ i niebezpieczeństwo stłumiono w zarodku.

Miły Synalek. Przed kilkoma tygodniami bawił w Warszawie J. Z., 22-letni młodzieniec, który życiem hulaszczem zwracał ogólną uwagę. Osoby, znające bliżej stosunki rodzinne Z., dziwiły się zkąd syn właścicielki niewielkiego folwarczku czerpie pieniądze, tak nieopatrznie wydawane. Marnotrawstwo powyższe trwało blisko miesiąc, poczem Z., znikł bez wieści. Przyjazd pani Z., który teraz nastąpił, wyjaśnił wszystko. Okazało się, iż nieszczęśliwa matka upoważniła syna do podjęcia należnych jej 5.000 rs., któremi miał spłacić, dług obciążający hypotekę folwarku. Młody Z. otrzymał od nieopatrznej rodzicielki plenipotencję ogólną do wszystkich działań prawnych. Plenipotencję tę wyzyskał do tego stopnia, iż nietylko z odebranych 5.000 rs., długu nie spłacił, ale zaciągnął na folwark nową pożyczkę w sumie 8.000 rs., tak, że obecnie suma długów wyrównywa wartości majątku. Znaczną część zpieniężonych sum gagatek wydał w Warszawie, z resztą zaś uciekł bez wieści. Jak się przekonano, towarzyszyła mu w hulankach, a zapewne i w ucieczce, niejaka Eliza Hager, pełniąca poprzednio w domu pani Z. obowiązki bony i zarządzającej wydatki. Skutkiem nikczemnego postępku syna, pani Z. z dwojgiem młodszych dzieci dostała się w nader krytycznem położeniu. Za zbiegami zostały wysłane listy gończe, chociaż są już one z powodu upływu dłuższego czasu mocno spóźnione.

Cholera. Dzienniki tryestelskie ogłaszają następujące urzędowe wiadomości rządu angielskiego o stanie cholery w portach indyjskich: W Madras utrzymuje się ta epidemja w równej mierze, tygodniowo zmarło ... W Kalkucie choroba wzrasta ustawicznie, natomiast w Bombaju wystąpiła już łagodniej i pomiędzy 15. listopada a 29. grudnia było zaledwie 9 wypadków śmierci. — W Egipcie stan zdrowotny polepszył się stanowczo. Obecnie nie szerzy się tam żadna epidemja i choroby zakaźne występują jeno sporadycznie. W Kairze wynosiła śmiertelność w czasie od 25. listopada do 22. grudnia śr. wśród krajowców 52/1000, wśród Europejczyków 25/1000; w Aleksandrji wśród krajowców 44/1000.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Wicek i Wacek i Państwo Wackowie, wesołe utwory sceniczne Z. Przybylskiego, pojawiły się jako 41 i 42 tomik „Biblioteki teatrów amatorskich" redagowanej staraniem księgarni H. Altenberga. Dla repertuaru teatrów amatorskich jestto nabytek pożądany.

Wystawa dzieł sztuki polskiej połączona z wystawą starożytności odbędzie się w ciągu miesiąca lutego w Kołomyi. Dochód przeznaczony na zakupno akcji Banku ziemskiego dla czytelni Kraszewskiego w Kołomyi.

W „**Sokole**" odbędzie się dnia 22. stycznia br. koncert muzyki wojskowej pułku nr. 9. pod kierownictwem kapelmistrza p. Falla. — Początek o godz. pół do 5. popoł.

Ruch stowarzyszeń.

Posiedzenie administracyjne sekcji lwowskiej Towarz. lekarzy galic., odbędzie się w sobotę d. 21 stycznia 1888 r. o godzinie 6. wieczorem w ratuszu na II. piętrze.

Towarzystwo historyczne. XI. Zebranie miesięczne Towarzystwa historycznego odbędzie się w sobotę dnia 21. stycznia br. o godzinie 6. wieczorem w sali XV. Uniwersytetu. Porządek dzienny: 1. Dr. Zdzisław Hordyński: Nowy materjał do procesu Filaretów w Wilnie w r. 1823 (Część druga). 2. Luźne komunikacje naukowe. 3. Pogadanka w sprawach Towarzystwa.

Rada miasta Lwowa.

(**m**) **Lwów** d. 19. stycznia. Przewodniczy prezydent miasta p. Mochnacki.

W sprawie konwersji długów gminnych zapadły następujące uchwały: I. zaciągnąć w gal. kasie oszczędności pożyczkę w wysokości jednego miljona złr. spłacalną w półrocznych ratach w ciągu lat 50. II.) Pożyczka ta użytą ma być a) w kwocie 866.125 złr. 88 ct. na spłacenie wszystkich po koniec roku 1887 wykazanych długów gminy miasta Lwowa; b) w kwocie 60.000 złr. na utworzenie rezerwy kasowej; c) co do użycia reszty polecą magistratowi postawienie odnośnych wniosków.

Przewodniczący zarządził posiedzenie tajne, na którem posadę zarządcy zakładu kalek św. Łazarza nadano p. Stanisławowi Sierocińskiemu, majstrowi szewskiemu i byłemu radnemu miasta Lwowa.

Koniec posiedzenia o godz. 9. wieczorem.

Z Izby sądowej.

Kraków 18. stycznia.

(*Przeszkoda w podróży*).

Pan M. L., dwudziestokilkoletni młodzieniec, skończywszy akademję techniczną w Petersburgu, został urzędnikiem kolei na rosyjskiem Podolu. Od naczelnika swej stacji otrzymał kartę wolnej jazdy na austrjackiej linii Podwołoczyska-Kraków, opiewającą na imię p. S. Kartę tę okazał na granicy znajomemu komisarzowi policji i ruszył w drogę zobaczyć Kraków, a gdy opuścił tutaj wagon, przyaresztowany został na telegraficzne doniesienie, że jedzie za cudzą kartą. Sąd musiał zażądać wyjaśnień od kolei, a tymczasem L. przez tydzień zostawał w areszcie, — jak wiadomo — nie odznaczającym się ani czystością, ani doborowem towarzystwem. Kolej zażądała odszkodowania za przebytą drogę 23 złr. 50 ct., a sędzia p. Filimowski w obec przyznania się oskarżonego do lekkomyślnego i pożałowania godnego czynu, widział się zmuszonym zasądzić go na 6-dniowy areszt, wliczając mu w karę czas, odsiedziany w areszcie śledczym.

Poznań 16. stycznia.

(*Proces socjalistów*).

Cygarnik Karol Velke, obecnie więzień w Plötzensee, zeznaje: Już do rozwiązanego parlamentu został Janiszewski stawiony jako kandydat ze strony cygarników i już wtedy miał głosów 62. Także i w roku ubiegłym postanowiliśmy obrać go znów do parlamentu; nie był on wprawdzie tutaj, alem z nim korespondowałem; pisałem doń do Drezna pod adresem pewnej wdowy. Zebranie u Sundmanna ja zwołałem, a przewodniczył mu Rissmann. Od Michelsona nadeszła karta, w której nam donosił, iż skorobyśmy potrzebowali referenta, to mamy telegrafować. Przybył on też i potwierdził, iż go przysłał Janiszewski. Pierwszy list, któryśmy otrzymali od Janiszewskiego, był podpisany: „Kostek", zapytaliśmy się, kto to jest i odebraliśmy odpowiedź, że go wysłał Janiszewski. Pisał on nam, że jest rzeczą potrzebną postawić kandydata robotników i ofiarował się przyjąć kandydaturę robotników, gdybyśmy nie mieli kogo innego. Ja sam jestem socjalnym demokratą.

Janiszewski odpowiada: Zaprzeczam temu, jakobym się był ofiarował na kandydata; wtedy już było rzeczą wiadomą, iż mnie partja robotników postawiła na kandydata.

Cygarnik Gaul, również więzień, powiada: W lipcu 1885 r. pracowałem tutaj w fabryce cygar kupca Krausego i byłem kolporterem *Breslauer Volksstimme*. Velke powiedział do mnie, że pisał do redaktora tej gazety Conrada i pytał go, gdzie jest Janiszewski. Nadszedł do mnie z Drezna list z podpisem „Kostek", w którym doniesiono nam cygarnikom, że skorobyśmy mieli zamiar stawić tu w Poznaniu kogoś z partji robotników jako kandydata do parlamentu, tośmy o tem powinni pisać pod adresem pewnej wdowy.

Ponieważ świadek ten dawniej inaczej mówił i więcej zeznawał o korespondencji z Janiszewskim, przeto przeciwstawiono mu jągo dawniejsze zeznania i tenże przyznaje, że wtedy powiedział był prawdę, dodając: Pisałem, że mające się przed wyborami rozrzucić pisma ulotne nie zawierają karygodnej osnowy i mają być po polsku i po niemiecku; ja po polsku nie umiem.

Velke oświadcza: My cygarnicy wybraliśmy Janiszewskiego kandydatem do parlamentu, ponieważ jest socjalnym demokratą; w fabryce częstośmy z sobą rozmawiali o sprawach parlamentarnych i o polityce.

Poczem na dalszy ciąg postępowania sądowego w dniu 12. bm. wykluczono publiczność.

Przy rozpoczęciu posiedzenia w dniu 13. bm. stawił rzecznik dr. Dziembowski ponownie wniosek o wypuszczenie obwinionej Zielonackiej z więzienia. Wnioskowi temu oparła się prokuratorja i sąd postanowił takowy odrzucić, ponieważ całkowicie z podejrzenia jeszcze jej nie oczyszczono, wniosek wymaga dokładnego zbadania materjału dowodowego, a to w teraźniejszem stadjum procesu nie da się tak łatwo wykonać.

Prokurator wnosi o ponowne zapozwanie świadka Miastowskiego i do tego wniosku sąd się przychylił.

Poczem znów publiczność wykluczono.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

W sprawie transportu nafty. Oprócz obniżenia taryfy dla przewozu galicyjskiego petroleum na galicyjskich i galicyjsko-wiedeńskich kolejach, zezwoliła jeneralna dyrekcja kolei Państwowych nietylko na znaczne refakcje dla przesyłek petroleum, wysyłanych z Wiednia do niektórych stacyj w Górnej Austrji, oraz dla przesyłek nadchodzących nie wprost z Galicji, lecz także przesyłek ekspedjowanych przez rafinerje wiedeńskie do Górnej Austrji, Salcburga i Budziejowic, jeżeli starającą się o refakcję rafinerja udowodni, że w ciągu roku sprowadziła z Galicji podwójnie tyle surowego petroleum, ile przesyła tego towaru w stanie rafinowanym.

Komitet tow. gosp. galic. potrzebuje zakupić 31 młodych buhajów na stacje subwencyjne rasy Simentalskiej i Oldenburskiej, pełnej lub półkrwi, a że całej powyższej liczby obory zarodowe subwencjonowane dostarczyć nie będą mogły, wzywa przeto niniejszem także właścicieli obór niesubwencjonowanych, odpowiednie buhaje na sprzedaż posiadających, aby się z ofertami swojemi do komitetu towarzystwa gosp. galic. we Lwowie (ulica Ossolińskich l. 15) najdalej do dnia 10. lutego b. r. zgłosić raczyli.

Warunki:

1. Buhaje mają być zdrowe, w wieku od 5-ciu kwartałów do 2 lat, dobrze utrzymane i do rozpłodu zdatne.

2. Należy podać cenę buhaja, tudzież dokładny adres właściciela, z wymienieniem stacji, telegraficznej i najbliższej stacji kolei żelaznej.

Przegląd polityczny.

* Odnośnie do przemówienia posła Struszkiewicza na posiedzeniu Sejmu dnia 16. stycznia br. otrzymujemy z kół fachowych następujący komunikat „w sprawie umowy galic. kolei żelaznych na wspólności interesów tychże kolei":

W r. 1885 ukazała się broszura napisana przez starszego inspektora kolei państwowych p. Alfreda Deymę, pod tytułem: „Kartelowe taryfy kolei żelaznych, o ich brakach i niedostatkach i konieczności reformy tychże". Ostatecznym wynikiem tej pracy było, że przewóz towarów odbywać się ma na tych linjach, na których własne koszta przewozowe kolei są najniższe. W myśl tej broszury, zwołała przeszłego roku jeneralna dyrekcja kolei państwowych, co już z relacji wiedeńskich i krajowych dzienników wiadomem być powinno, konferencję dotyczących kolei, których rezultatem było, że projekt powyższy w teorji niezawodnie jest bardzo znakomity i wykazuje nie jedną zaletę, że przecież wykonanie tego projektu, ze względu na praktyczne zastósowanie, jest niemożebne z tej przyczyny, iż porozumienie względem wykazania własnych kosztów przewozowych na pojedynczych kolejach, nie doprowadziło do żadnego rezultatu.

W kołach też jakkolwiek poinformowanych i pozostających w kontakcie z zarządami kolei żelaznych, dawno już przestało być tajemnicą, że projekt ten w teorji bardzo znakomity, uważać należy jako niewykonalny.

* Według doniesienia *Budap. Tagblattu* komenda tamtejszego korpusu poleciła Ormianinowi p. Schilnigrau otwarcie kursu języka rosyjskiego dla oficerów garnizonu. Wykłady rozpoczęły się w dniu 16. b. m., w obecności 14 słuchaczów. Tamtejsza *Korrespondenz* donosi pod datą 18. b. m.: Minister obrony krajowej zawarł z dyrekcją tutejszej akcyjnej fabryki broni i amunicji umowę o dostarczenie 180.000 karabinów repetjerowych dla honwedów, z zastrzeżeniem potwierdzenia takowej ze strony parlamentu. Towarzystwo ma złożyć kaucję. Izbom zostanie przedłożony projekt o ulgach państwowych dla akcyjnej fabryki broni i o upoważnieniu do zamówienia 180.000 sztuk broni. Odpowiednia na pokrycie tego wydatku kwota zostanie wstawioną w najbliższem przedłożeniu budżetowem.

* *Wiener Ztg.* ogłasza, iż poseł austro-węgierski w Madrycie, hr. Dubsky, został mianowany ambasadorem.

* Petersburskie *Bierż. Wied.* wyjaśniają polityczne znaczenie carskiego reskryptu do księcia Dołgorukowa. „Rosja — pisze to pismo — robi wszystko, co możliwe — obecnie przyszła kolej na Europę załatwienia sprawy bułgarskiej po myśli traktatu berlińskiego i w ten sposób okazania chęci utrzymania pokoju. — *Swiet* konstatuje, że klęska głodowa w Czarnogórze jest wynikiem traktatu berlińskiego. Jest obowiązkiem Rosji, nieść pomoc polityczną współplemieńcom. — Z Londynu donoszą, że kwestja zbliżenia Rosji do Anglji znacznie postąpiła.

* Najbardziej czytamy w Serbji dziennik *Videlo* oświadcza, że Rosja nigdy nie potrafi osiągnąć wpływu na Serbję, albowiem mocarstwo to nie chce zrozumieć, że ludy bałkańskie pragną samodzielności bytu. Rosja chciałaby — pisze dalej *Videlo* — zaszczepić niezgodę między ludem serbskim a królem, ale się to jej nie uda, bo losy Serbji, złączone są jak najściślej z dynastją Obrenowiczów.

Ukazem królewskim zostali częścią spensjonowani, częścią oddaleni niektórzy wybitnie liberalni prefekci obwodowi, a ich miejsca zostały obsadzone przez prefektów; należących do stronnictwa radykalnego.

* Partji liberalnej w serbskiej skupczynie grozi rozkład. Zachowanie się liberalnych ministrów podczas ostatniego przesilenia wywołało wielkie niezadowolenie. Podobno ma się zawiązać klub nowo-liberałów, który ma objąć wszystkich przeciwników Risticza i Miłojkowicza. Nowy klub ma się zawiązać zaraz po zwołaniu skupczyny, a zatem w ciągu 10 dni.

* Z Rzymu donoszą, że według nadeszłych wiadomości maszeruje jenerał Genée na Sahati, gdzie natychmiast założy twierdzę.

* Papież przyjmował deputację niemieckiego Zakonu rycerskiego, która w imieniu arcyksięcia Wilhelma, jako wielkiego mistrza i w imieniu Zakonu składała życzenia i wręczyła dary jubileuszowe. W sobotę oczekiwanym jest arcybiskup koloński, który na najbliższym konsystorzu ma być mianowany kardynałem.

* *Temps* wzywa dzienniki do umiarkowania w sprawie zajścia we Florencji, którego załatwienie nastąpi niebawem.

Prefekt i mer w Rouen uzyskali u arcybiskupa polecenie wstrzymania konferencyj w katedrze, które wywołały onegdaj zaburzenia spokoju.

* Z Londynu donoszą, że lord admiralicji Beresford podał się do dymisji skutkiem tego, iż gabinet zamierzył zniżyć kredyt na cele służby kurjerskiej o 1000 ft. szt.

* Wiadomość o zamierzonym dłuższym pobycie królowej Wiktorji w San Remo jest nieprawdziwą. W przejeździe do Florencji królowa być może, że zatrzyma się w San Remo przez jedną dobę.

Telegramy „Dziennika Polsk."

Wiedeń 20. stycznia. W tutejszych poważnych kołach politycznych wyrażają zdanie, że rozpowszechniane w Warszawie pisma podburzające, a zaopatrzone w herb austrjacki pochodzą od ajentów pruskich.

Wiedeń 20. stycznia. Tutejsza izba handlowa wybrała Neubera deputowanym.

Wiedeń 20. stycznia. *Neue frei Presse* przekręcając artykuły *Dziennika Polskiego* i *Reformy*, podsuwa im znaczenie, jakoby Polacy tylko pod pewnemi warunkami przyznawali się do obowiązków względem Austrji.

Wiener Allg. Ztg. wyraża zdanie, że Polacy w razie wojny, mogliby wprawdzie oddać pewne usługi Austrji, jednakowoż utworzenie państwa polskiego z ewentualnie zdobytych prowincyj już dlatego jest przypuszczeniem błędnem, ponieważ te prowincje według wszelkiego prawdopodobieństwa Rosja by wkrótce znowu połknęła. W każdym razie Austrja i Niemcy będą, zdaje się, wolały zatrzymać kraje zdobyte przy sobie.

Budapeszt 20. stycznia. Przy sposobności odpowiedzi na interpelację Helfy'ego ma Tisza odezwać się do ogółu, ażeby nie tracił zimnej krwi z powodu lada alarmującej pogłoski, puszczonej lekkomyślnie.

Berlin 20. stycznia. Komisja skończyła pierwsze czytanie projektu do ustawy wojskowej, nie uczyniwszy w niej żadnej znaczniejszej zmiany.

Strasburg 20. stycznia. Wczoraj uwięziono tu na dworcu po powrocie z Nancy tutejszego fabrykanta instrumentów Karola Steingutha. Równocześnie policja w Avricourt aresztowała reprezentanta francuskiej kolei wschodniej.

Paryż 20 stycznia. Izba przyjęła na żądanie ministerstwa nagłość wniosku dotyczącego instalacji w Hotel de ville prefekta Sekwany.

Rouen 19. stycznia. Do tutejszego kościoła gdzie się odbywała właśnie dysputa religijna, wpadł tłum śpiewając marsyljankę. Wskutek tego powstał ścisk, popłoch i walka z policją. Kilka osób aresztowano.

Wiedeń 19. stycznia. Giełda pieniężna. Kredyty 269 35, renta złota 97·07.

Wiedeń 20 stycznia. Ustawa o opodatkowaniu spirytusu przyjdzie na porządek dzienny pierwszego posiedzania Rady państwa.

Z daru br. Hirscha przeznaczono dziś stanowczo 12 miljonów franków dla Galicji. Kuratorami będą prawdopodobnie mianowani: w Krakowie prof. dr. Rosenblatt, we Lwowie bankierowie Horowitz i Klaermann.

Wiedeń 20. stycz. Wszystkie nadeszłe dziś dzienniki berlińskie zajmują się oświadczeniem prasy polskiej. *Tagblatt* Szepsa podaje z tego powodu wielce sympatyczny dla sprawy polskiej artykuł.

Wiedeń 20. stycznia. *Deutsche Wochenschrift* w pierwszym swym numerze podaje wyjaśnienia w kwestji bułgarskiej, twierdzi mianowicie, że Kalczew przed postawieniem kandydatury Koburga zaproponował ks. Janowi koronę, naturalnie propozycja nie została przyjętą.

Praga 20. stycznia. *Narodni Listy* potwierdzają doniesienie *Dziennika Poslkiego* o szansach szkoły wyznaniowej.

Politik podaje komunikat z kół szlacheckich, w którym wypowiedziana jest zgodność z wnioskiem Vaszatego. Szlachta jednakże nie może zaniechać pośredniczącej roli między Czechami i Niemcami.

Petersburg 20. stycznia (pocztą do granicy.) Krążą po mieście głuche pogłoski, że rząd zamierza przeprowadzić przymusową pożyczkę na podstawie nowego oszacowania (*census*) własności ziemskiej i kupców. Inni znowu twierdzą, że rząd zamyśla ogłosić rozmyślne bankructwo.

Wiedeń 20. stycznia. Giełda zbożowa. Pszenica 7·73, kukurudza 6·58, owies 6·05, żyto 6·22.

Przyjechali do Lwowa

dnia 20. stycznia 1888 r.

HOTEL FRANCUSKI. J. hr. Tarnowski, z Ryszowa. A. Adamski, z Krakowa. S. Lewandowski, z Bełzca. H. Robinsohn, z Wiednia. J. Schlesinger, z Wiednia. B. Younga, z Prósinowa. K. Tyrowicz, z Brzeżan. A. Noel, z Komarna. S. Mayer, z Wiednia. A. Mayer, z Wiednia. A. Riess, z Wiednia. W. Krapp, z Wiednia. T. Komoly, z Wiednia. J. Berger, z Wiednia. C. Herling, z Wiednia.

NADESŁANE.

Lwów, z Izby handlowej

dnia 20. Stycznia 1888

	płacą	żądają
Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego		
Kolej galicyj. Karola Ludwika po 200 zł. m. k.		195 50
" lwowsko-czerniowiecko-jaska po 200 zł. w. a.		211 —
Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 zł. w. a.		281 —
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 zł. w. a.		216 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hip. galic. 5-proc. w. a.	97 —	98 25
Banku hip. galic. 5-pr. w. a. wylos. z 10 pr. pre.	100 —	101 25
Banku krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51	94 —	95 50
Towarzystwo kredyt. gal. 5-proc. w. a.	99 75	101 25
Towarzystwo kredyt. gal. 4-proc. w. a.	—	96
Tow. kredyt. gal. 5-proc. w. a. okresowe 37	99 75	101 25
Tow. kredyt. galic. 4-proc. w. a. los 41 l.	— —	92 —
Tow. kred. yt. gal. 4 i pół proc. w. a. okres. 53	94 70	95 20
Tow. kredyt. galic. 4-proc. w. a. 56 l.	— —	91 50
Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Zakł. kr. włośc. 5% w. a. w likwid.		54 —
" " " " 5½% " " "		48 —
Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic. 5% m. k.	101 —	102 50
Komunalne Banku kraj. 5% w. a. I. em.	100 —	101
Pożyczka kraj. z r. 1873 6% w. a.	— —	105 —
Pożyczka " " 1883 4½% w. a.		94 50
Losy.		
Miasta Krakowa		19 —
" Stanisławowa		35 50
Monety.		
Dukat holenderski	5 88	5 96
Dukat cesarski	5 90	6 —
Napoleondor	9 95	10 05
Półimperjał	10 24	10 45
Rubel rosyjski srebrny	1 40	1 50
" " papierowy	1 09	1 11
[illegible]	61 90	62 60

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 20. Stycznia 1888 r. (godz. 1 min. 45 po południu).	dzisiejsze	z dnia poprzed.
Akcje alpejskie Towarzystwa górniczego	28 50	27 50
" węgierskie banku kredytowego	272 —	272 25
" Banku anglo-austrjackiego	99 95	99 60
" Unionbanku	189 —	189 50
" kolei Karola Ludwika	192 75	193 25
" kolei północnej	244 50	245 —
" kolei południowej (Lombardy)	84 —	88 —
" kolei Alföldzkiej	172 —	173 —
" kolei państwowej	219 60	218 25
" kolei Lwow-Czerniowieckiej	209	208 —
" kolei węgiersko-północno-wschodniej	159 50	158 50
Losy komunalne wiedeńskie	128 50	128 50
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	71 —	71 50
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	101 —	104 —
Akcje kolei północno-zachod. (lit. B. Elbethal)	161 —	161 —
Losy regulacji Cisy	123 —	122 50
Akcje Banku dla krajów koronnych	206 25	206 —
Renta węgierska złota 4 proc.	96 85	96 90
Akcje Bankvereinu	84 25	84 75
Rosyjski rubel papierowy	1 10	1 10
Losy premjowane węgierskie	119 —	119 25
Akcje kredytowe	263 —	263 —
Akcje kolei Karola Ludwika	— —	— —
Akcje kolei południowej	— —	— —
Napoleondory	10 08	10 08
Berlin, dnia 20 Stycznia 1888 r. (godz. 5 min. 35 po południu).		
Rosyjski rubel papierowy	m. 1 77	m 1 76
Akcje austrjackie kredytowe	189 —	138 75
Akcje kolei Karola Ludwika	77 75	77 75
Austrjackie banknoty	160 70	160 55
Akcje kolei południowej (Lombardy)	31 50	33 75
[illegible]	53 —	53 —

Pociągi kolejowe

ze Lwowa odchodzą podług zegaru lwowskiego.

Od 20. Października 1887.	Pociąg pospieszny	Pociąg osobowy	Pociąg mięszany	Pociąg lokalny
Do Lwowa przychodzą:				
Z Krakowa	5·50	9·27	11·35	7·0
Z Podwołoczysk	10·24	3·05)	3·50	
Z Podwołoczysk na Podzamcze	10·10	3·28	8·19	
Z Czerniowiec	10·02	2·35)	8·30	
Z Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Husiatyna i Ławocznego		4·35		
Z Chyrowa, Stryja		8.59		
Z Chyrowa, Stanisławowa, Stryja i Husiatyna		1·25		
Z Bełzca [Tomaszowa]			4·29	
Ze Lwowa odchodzą:				
Do Krakowa	10·44	4·10	4·50	8·10
Do Podwołoczysk	6·10	10·25	12·38	
Do Podwołoczysk z Podzamcza	6·22	10·55)	1·08	
Do Czerniowiec	6·20	11·06)	12·22	
Do Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Buczacza i Husiatyna		11·47		
Do Stryja, Chyrowa		8·04		
Do Stryja i Ławocznego		5·30		
Do Bełzca [Tomaszowa]			9·16	
Przych. do Stanisławowa:				
Ze Lwowa	9·34	6·35)	5·20	
Odch. ze Stanisławowa:				
Do Lwowa	6·36	9·35)	9·29	

UWAGA: Godziny oznaczone grubemi liczbami, oznaczają porę nocną od godziny 6-tej wieczór do 5-tej i m. 59 rano.

Ceny zboża

z dnia 20. stycznia 1888 r.

	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska	Jarosław
Pszenica	6·20—6·75	6·——6·60	6·——6·50	6·50—7·—
Żyto	4·40—4·95	4·25—4·80	4·15—4·70	4·55—5·10
Jęczmień	4·——5·50	3·75—6·50	3·50—6·—	4·——6·50
Owies	4·——4·50	3·90—4·40	4·25—5·20	4·65—5·55
Groch	4·50—8·—	4·——8·—	4·——8·—	4·75—8·50
Wyka	4·——4·60	3·85—4·50	3·75—4·35	4·10—4·80
Rzepak	9·50 10·75	9·50 10·60	9·— 10·50	9·65 11·—
Lnianka	—·——·—	—·——·—	—·——·—	—·——·—
Konicz czer.	32·—45·—	30·—45·—	30·—45·—	32·—47·—
Konicz. biała	40·—48·—	40·—48·—	37·—50·—	40·—55·—
Tymotka.	—·——·—	—·——·—	—·——·—	—·——·—

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów, złr. 25 do 45·— — bez odbiorcy.

Okowita za 10.000 liter proc. loco Lwów złr. 24·25 do 24·75.

Brak inicjatywy do tranzakcyj. Ruch handlowy ograniczony, tylko na gotową pszenicę i żyto.

Usposobienie spokojne.

TEATR HR. SKARBKA.

Dziś:

FAVORITA

Opera w 4. aktach DONIZETTEGO.

OSOBY:

Alfons XI. król Kastylji	Nolli
Leonora di Guzman	Dotti
Inez, jej powiernica	Kasprowiczowa
Fernando	Vicini
Baltazar, Przeor klasztoru	Jeromin
Don Gasparo, oficer	Laskowski

Panowie, damy dworu, paziowie, gwardja, mnichy, pielgrzymi.

Rzecz dzieje się w Kastylji w roku 1340.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite.

po 1½ centa od wyrazu.

Panienka, z ukończoną klasą VIII. poszukuje posady bony lub kasjerki. Łaskawe zgłoszenia pod A. B. 100. Biuro Dzienników.

C. k. Urząd pocztowy w Grybowie, poszukuje od 1. lutego 1888 r. zdolnego ekspedytora lub ekspedytorki z uzdolnieniem telegraficznem. Honorarjum podług umowy. 516

Ogrodnik, żonaty, bezdzietny, fachowo wykształcony w swym zawodzie przez długoletnią praktykę po znaczniejszych ogrodach, poszukuje miejsca od 1. kwietnia b. r. Na łaskawe żądania może się wykazać chlubnemi świadectwami. Łaskawe zgłoszenia pod lit. A. M. poste rest. Tarnopol przyjmuje. 315

Nie dla Reklamy tylko dla *P. T. Publiczności* Wiadomość: Swiety Interes. *Fabryka ceramicznych majolikowych i porcelanowych wyrobów* jest bezzwłocznie do sprzedania, zamiany, wydzierżawienia, oddania w Administracyę za kaucyą, odpowiednią inwentarzom. Zapasowego gotowego towaru jest około 6.000 złr. wartości. Potrzebny inwentarz w komplecie. Adres: Zarząd Fabryki Babice via Przemyśl. 496

Krawczyni uzdolniona w kroju i szyciu, która prowadziła krawieczyznę przez kilka lat na swoją rękę, poszukuje zajęcia w domu prywatnym. Bliższa wiadomość pod literą **A. K.** Łyczaków 86, Lwów.

Najnowsze tegoroczne **Ordery i tury kotyljonowe**, jakoteż manszety balowe, jedwabne, batystowe i papierowe w największym wyborze po najtańszych cenach poleca **A. Jonas**, Lwów, ulica Krakowska l. 5. Obstalunki z prowincji uskutecznia się jak najrychlej. 519

Rutynowany Rządca, szuka posady od 1. lipca b. r. Adres: A. O. poste restante Lisko. 521

Bilety wizytowe, zaproszenia, dyplomy, plany, etykiety kupieckie i t. p. wykonuje po niskich cenach Zakład artystyczno-litograficzny Antoniego Przyszlaka we Lwowie, przy ulicy Kopernika l. 9

Młoda osoba życzy sobie objąć posadę **kasjerki** lub inne **zajęcie biurowe** we Lwowie. Na żądanie może złożyć kaucję. Zgłoszenia **listowne** pod cyfrą: **X. Z.** do Administracji „Dziennika Polskiego".

Studentów umieścić można jak najkorzystniej od 1. lutego w domu prywatnym chlubnie poleconym przez osoby kompetentne. Wiadomość: ul. Długosza (Kurnicka) l. 7, II. piętro. 520

Korespondencja prywatna.

Urzędnik emerytowany, kawaler, w średnim wieku, w sile zdrowia, życzy sobie wstąpić w stan małżeński z panną o przyjemnej powierzchowności, szczególniej ekspedjentką mającą posadę na wsi lub w miasteczku. Łaskawe zgłoszenia z fotografją uprasza pod adresem: A... Z... Administracja „Dziennika Polskiego", Lwów. Za zwrot fotografji i dyskrecję ta-jemnicy ręczę honorem. 517

Handel towarów korzennych

KAROLA BAŁŁABANA

we Lwowie

poleca

1 kilo KAWY pod nazwiskiem „Siriusz"		1·92
1 „	Ceylon grubo ziarnista	2·16
1 „	„ średnia	2·08
1 „	„ w smaku wyśmien.	2·—
1 „	Mokka	2·16
1 „	Jawy złotej	2·16
1 „	Ceylon perłowej	2·16

Łaskawe zlecenia z prowincji uskutecznia odwrotną pocztą. 2017

Chlewnia zarodowa

c. k. galic. Towarzystwa gospodarskiego sprzedaje i przyjmuje zamówienia na prosięta, czystej rasy Yorkshire, po rodzicach importowanych oryginalnych.

Bliższą wiadomość udziela Zarząd dóbr **Suchowola** poczta **Mszana** koło Lwowa.

Cena jednej pary 25 złr. 2016

KAWA, wyborna w smaku, gruboziarnista 1 kilo złr. 1·84.

ŚWIEŻE

WINOGRONA

hiszpańskie deserowe.

ŚWIEŻE

KALAFIORY

włoskie.

Rodzynki Malaga „Imperiaux", **Śliwki** francuskie „Imperiaux", **Gruszki** francuskie obierane na kompot, **Jabłka** tyrolskie wybierane duże i drobniejsze na wagę, **Marony** włoskie, **Orzechy** francuskie (Grenoble), **Migdały** w łupkach a la princesse, **Daktyle** marokańskie i aleksandryjskie, **Owoce** francuskie (Fruits glacés) a mianowicie Ananas, Pomarańczki żółte i zielone, Rengloty, Aprykozy, Czereśnie, Wiśnie, Gruszki, Orzechy, **Miód** w plastrach i t. p. artykuły

polecają

Szkowron i Wojciechowski

przedtem 1986

F. W. Królikowski

we Lwowie, plac Marjacki l. 7.

KAWA, wyborna w smaku, gruboziarnista 1 kilo złr. 1·84.

KAWA, wyborna w smaku, gruboziarnista 1 kilo złr. 1·84.

Samowary rosyjskie

mosiężne, niklowe i tombakowe

poleca 2007

w wielkim wyborze

Antoni Halski

Handel towarów żelaznych

we Lwowie, Plac Marjacki liczba 9.

Cenniki szczegółowe na żądanie franco.



Premjowane na wystawach światowych: w Londynie 1867, w Paryżu 1867, w Wiedniu 1873, w Paryżu 1878.

Fortepiany na raty

dla Wiednia i dla prowincji koncertowe, salonowe i krótkie jak również pianina z fabryki na cały świat znanej firmy eksportowej Gottfr. Cramer, Wilh. Mayer we Wiedniu, po 380, 400, 450, 500, 550, 600, 650 zł. Fortepiany innych firm 280—350 zł. *Clavier-Verschleiss u. Leih-Anstalt v. A. Thierfelder, Wien, VII. Burggasse 71.* 655

Na święta!

Mam zaszczyt zawiadomić Sz. Publiczność, że główny skład

Piwa butelkowego

różnego gatunku, a mianowicie:

Pilzneńskie eksportowe,
Pilzneński leżak,
Okocimskie marcowe,
Lwowskie marcowe z browaru Lilienfelda,
Porter krajowy, wyrobu Jana Götza w Okocimie, i
Bock okocimski,

znajduje się u mnie przy ulicy Sykstuskiej l. 14.

Łaskawe zamówienia na prowincję uskuteczniam natychmiast.

Z poważaniem 1977

S. Wieser.

Telefon nr 148 do użytku Sz. Publiczności.

Mam zaszczyt uwiadomić Szan. Publiczność, że

główny skład PIWA beczkowego

z mego

browaru okocimskiego

znajduje się u pana **Ozjasza Wixla** ulica Bogusławskiego, l. 13; zaś

główny skład PIWA butelkowego

u pana **S. Wiesera** ulica Sykstuska, l. 14.

Z powodu nadużyć niektórych restauracyj zawiadamiam, że li tylko w niniejszem ogłoszeniu wymienione firmy mają prawdziwe

PIWO OKOCIMSKIE:

Toepfera Naftuły, ul. Trybunalska.
Wixla Maxa, ul. Ormiańska.
Wiesera S. ul. Sykstuska.
Glińskiego M. Hotel Angielski.
Ludwiga Jana pod „Gruszką" ulica Krakowska.
Jürgensa W. ul. Krakowska.
Kössler J. Restauracja kolei Karola Ludwika.
Czaporowskiego W. ul. Jagiellońska.
Fliega Józefa ul. Jagiellońska.
Fuchsbalga B. pod „Turkiem" ulica Kopernika.
Grafa F. ulica Karola Ludwika.
Garfunkla O. pod „Polakiem" ulica Wałowa.
Handa Jakóba pod „Hessem" ulica Zamarstynowska.
Hermanna Eliasza ul. Kopernika.
Kucharskiego Jana gmach hr. Skarbka (teatr).
Landsbergera Szymona pod „Szlikiem" ulica Pańska.
Landesa Jakóba pod „trzema Krukami" ulica Halicka.
Mieczkowskiego Karola ul. Gródecka.
Pensiasa S. ul. Gródecka.
Płoszowskiej S. ul. Akademicka.
Rosenbauma B. ul. Teatralna.
Salzberga H. pod „czarnym Capkiem" ulica Kazimierzowska.
Schalla Izaka ul. Gródecka.
Ważnego Jana ul. Czarneckiego.
Meyera H. ul. Czarneckiego.
Rapaporta M. H. pod „Papugą" ulica Sykstuska.

1979 **Zarząd browaru w Okocimie.**

Przedruk nie będzie płacony.

Właściwą, najbardziej w tym kraju rozpowszechnioną chorobą, jest złe trawienie.

746 a

Modna kuchnia i modny sposób życia są przyczyną tego cierpienia, które na nas spada niespodziewanie. Niektórzy cierpią na piersi i bok a równocześnie i krzyże; czują się znużeni i senni, mają zły posmak w ustach, zwłaszcza rano; na zębach zbiera się rodzaj lepkiej cieczy; apetyt ich zły, w żołądku uczuwają ciężar, a w jamie brzusznej szczególny rodzaj obwiśnienia, które nie usuwa przyjmowanie pokarmów. Oczy zapadają, ręce i nogi zimnieją i stają się lepkie; niebawem następuje kaszel, z początku suchy, po kilku jednak miesiącach połączony z zielonawemi odpływami; pacjent czuje się ciągle znużonym, sen zdaje mu się nieprzynosić żadnej ulgi; staje się dalej nerwowym, drażliwym i zniechęconym, opanowują go złe przeczucia; gdy się raptem podniesie, czuje się odurzonym i dostaje zawrotu głowy; kiszki jego są zatkane, skóra sucha i gorąca, krew staje się zbita i zatamowana, białko w oku przybiera barwę żółtawą; uryna bywa skąpa i ciemno zabarwiona i po dłuższym staniu zostawia osad; chory połyka jadło chciwie, przyczem uczuwa smak raz słodki, to znowu kwaśny, co znowu połączone jest często z biciem serca; siła wzroku się osłabia, przed oczami okazują się czarne plamy a chorego opanowuje uczucie ciężkiego wycieńczenia i osłabienia. Wszystkie te symptomata następują stopniowo po sobie, i trzeba przyznać, że przynajmniej ⅓ ludności tego kraju na tę lub podobną chorobę cierpi. Przez ekstrakt Shäkera bierze trawienie potraw taki obrót, że choremu ciału można wprowadzić pożywienie i przyprowadzić je do pierwotnego zdrowia. Działanie tego leku jest istotnie cudowne. Miliony i miliony flaszek już sprzedane a nadzwyczajną jest także liczba świadectw poświadczających leczniczą siłę tego lekarstwa. Setki chorób, noszących rozmaite nazwy, są następstwem niestrawności; gdy się jednak ten ostatni błąd usunie, znikają i inne, będące tylko symptomami rzeczywistej choroby. Lekarstwem tem jest ekstrakt Shäkera. Swiadectwa tysięcy, mówiących chwalebnie o leczniczych tegoż własnościach potwierdzają to bez wątpienia. Znakomity ten środek nabyć można we wszystkich aptekach.

Osoby, cierpiące na zatkanie, używają **„Seigla Pigułki rozwalniające"** w połączeniu z ekstraktem Shäkera. **SEIGLA PIGUŁKI** rozwalniające leczą zatkanie, wypędzają febry i zaziębienia, uwalniają od bolu głowy i żółtaczki. Kto je raz spróbował, z pewnością używać będzie dalej. Skutkują zawsze i niesprowadzają bolów. Cena 1 flaszki ekstraktu Shäkera 1 złr. 25 ct; 1 pudełko **„Seigla pigułek rozwalniających"** 50 ct.

Właściciel „ekstraktu Shäkera" i Seigla Pigułek A. J. WHITE, Limited London 35. FARINGDAN ROAD E. C.

Skład główny i centralna rozsyłka Jan Nep. Harna, Apteka „pod złotym Lwem" w Kromieryżu (Morawia) i w wielu aptekach Austrji.

WAŻNE

dla pp. RESTAURATORÓW, HOTELIERÓW, ZAKŁADÓW KĄPIELOWYCH i PUBLICZNYCH itp.

Płótna, stołową bieliznę, ręczniki, chustki, ścierki,

PERKALE, CHIFFONY, SZIRTINGI

sprzedaje

PO CENACH FABRYCZNYCH

handel 2009

JANA RIEDLA we LWOWIE.

KWIZDY PŁYN GOŚĆCOWY

od wielu lat wypróbowany znakomity środek przeciwko gośćcowi, reumatyzmowi i cierpieniom nerwowym.

Marka ochronna.

Używać go można ze znakomitym skutkiem na wzmocnienie przed i po odbyciu wielkich wytężeń, po długich marszach i t. p., tudzież w podeszłym wieku na osłabienie.

Kwizdy płyn gośćcowy

Prawdziwy do nabycia we LWOWIE

Hurtownie i częściowo u pp. aptekarzy: Piotra Mikolascha, J. Beisera, H. Blumenfelda, K. Krzyżanowskiego, Zygmunta Ruckera, A. Sklepińskiego, J. Wiewiórskiego.

Hurtownie w handlach materjałów aptecznych pp.: F. Hanke, A. Hübner i J. Späth.

Prawdziwy do nabycia w KRAKOWIE

Hurtownie i częściowo u pp. aptekarzy: H. Markiewicza, E. Radlera, Wikt. Redyka, A. Siedleckiego, J. Sobierajskiego, Ernesta Stockmara, J. Trauczyńskiego, Konst. Wiszniewskiego.

Hurtownie w handlach materjałów aptecznych pp.: M. Jawornickiego, J. Janigi, Edw. Kräutlera i J. Wiszniewskiego.

Dalej częściowo w aptekach i hurtownie w handlach materjałów aptecznych w następujących miastach: Baranów, Bełz, Biała, Bobrka, Bochnia, Bolechów, Borysław, Borszczów, Brzesko, Brody, Brzeżany, Buczacz, Bursztyn, Czortków, Dębica, Dolina, Drohobycz, Dynów, Gliniany, Głogów, Gródek, Horodenka, Husiatyn, Jarosław, Jasło, Jezierzany, Kołomyja, Kossów, Krosno, Krzeszowice, Kuty, Leżajsk, Łopatyn, Mielec, Mikulińce, Milówka, Myślenice, Nadwórna, Niemirów, Nisku, Nowy Sącz, Obertyn, Oderberg, Oświęcim, Podgórze, Podhajce, Podwołoczyska, Przemyśl, Przemyślany, Przeworsk, Radomyśl, Radymno, Rohatyn, Rozdół, Rożniatow, Rozwadów, Rzeszów, Sądowa Wisznia, Sambor, Sanok, Sędziszów, Skała, Skałat, Skole, Sokal, Stanisławów, Staremiasto, Stryj, Tarnopol, Tarnów, Uhnów, Ulanów, Waręż, Wieliczka, Wiśnicz, Wojnicz, Wojniłów, Zabłocie, Zakliczyn, Zaleszczyki, Zbaraż, Zborów, Złoczów, Żmigród, Żółkiew, Żurawno, Żywiec.

Główny skład u Franciszka Jana Kwizdy,

c. k. austr. i król. rumuńskiego nadwornego dostawcy w Korneuburgu.

Cena flaszki 1 złr. w. a. 1806 a

Do łaskawego uwzględnienia. Przy zakupnie tego preparatu upraszamy zwracać uwagę P. T. Publiczności, ażeby zawsze

Kwizdy płyn gośćcowy,

każda flaszka, jakoteż karton zaopatrzony był obok umieszczoną marką ochronną.

Specjalny Magazyn biżuterji i galanterji

Késmárky & Illés

W BUDAPESZCIE ulica Hatvańska 10. Skład towarów spec. galanteryjnych.

W BUDAPESZCIE Kerepeski Grand Bazar.

W BUDAPESZCIE Ul Kerepesi L. 6. Skład artykułów do podróży.

Magasin au bon Marche

WE LWOWIE,

ulica Teatralna 1—2.

W WIEDNIU Mollardgasse 12 a.

W KARLSBADZIE Mühlbadgasse.

W CIEPLICACH Badegasse.

Nowości na karnawał:

Wachlarze balowe, koncertowe i do teatru, z piór, atłasu, kości słoniowej, gazy w najnowszym guście, począwszy od złr. 1.

Biżuterja damska i męzka, jakoto: broszki, kulczyki, szpilki do włosów, naszyjniki, branzoletki, pierścionki, szpinki do mansztów, szpilki do krawatek itp. w oprawie złotej, srebrnej, w ogóle złoconej i posrebrzanej.

Imitacje dyamentów, prawdziwe francuskie. Pierre de Strass, prześlicznie szlifowane, prawdziwe ametysty, korale i czeskie granaty, oraz imitacje innych kamieni.

Perfumerje francuskie „Pinaud", angielskie „Atkinson", prawdziwa woda kolońska, Ess-Bouquet od Bayley et Comp. Extrait Végétal a l'Ixora, Eau Athenienne, Eau de Quinine, Eau de Vie de Lavande, Brillantine tonique onctueux, i Brillantine zwykła. — Pudry w rozmaitych gatunkach i zapachach. — Mydła toaletowe krajowe i zagraniczne. — Pasta i proszek do zębów, w ogóle wszelkie przybory do toalety. 2028

Codziennie nowości! — Cenniki na żądanie franco.

SERDACZKI czyli KOŻUSZKI

zakopańskie i węgierskie, męskie damskie i dziecinne, pięknie wyszywane, białe lub żółte 2033

z rękawami do ślizgania

bardzo lekkie, wykonuje podług miary i po przystępnej cenie.

J. Raczyński, Nowy-Sącz.

L. Marek

Lwów, Rynek liczba 9.



GŁÓWNY SKŁAD 1801

FORTEPIANÓW, PIANIN i ORGANÓW.

Wyłączne zastępstwo Bösendorfera i Heitzmana Gwarancja na lat 10. Sprzedaż także na raty miesięczne po 15 złr.

Największa Wypożyczalnia.

Pierwsza koncez. **Szkoła Muzyczna.** Nauka gry na fortepianie w III. oddziałach od początków do wydoskonalenia. Nauka śpiewu solowego. Prospekt w szkole.

Przewyborne w smaku i zapachu

przez **Suez** sprowadzane

HERBATY

chińskie,

a mianowicie:

		½ kilo zł.
Nr. 0.	„Assam-Pecco-Mandarin" najprzedniejsza mieszanka arom.	5·—
Nr. 1.	„Taszu" Perła chin. żółto-kw.	4·—
Nr. 2.	„Juntojczan Pecha," biało-kw	4·
Nr. 3	„Nandżyn," czarna mocna	3·20
Nr. 4.	„Souchong." mało narko.	2·80
Nr. 5.	„Congo," familijna dobra	2·—
Nr. 6.	„Proszek herbaciany"	1·50
Nr. 7.	„Wysiewki," z najlep. herbat	1·70
Nr. 8.	„Souchong," najprzedniejsza w orygin. drewn skrzynkach	4·—
Nr. 9.	„Souchong," powyższa na wagę	3·60

poleca handel 1802 b

ST. MARKIEWICZA

we Lwowie, w Rynku l. 42.

Skład fabryczny

farb, lakierów, pokostów, chemikalji, kiszek gumowych i artykułów browarniczych, oraz handel materjałów

Alojzego Hübnera

we Lwowie, pod l. 13, ul. Karola Ludwika (w lokalnościach niegdyś cukierni Rotlendera).

Specjalny handel artykułów do użytku gospodarskiego

poleca:

Śrut, lotki, kule, kapsle,
Uniwersalne smarowidło na skóry,
Czernidło i lakier do skór,
Tran rybi do skór,
Tłuszcz do broni,
Podeszwy konopne, filcowe i korkowe,
Płaszcze gumowe nieprzemakalne, damskie i męskie,
Wałeczki do okien białe i brązowe,
Kit i gips do okien,
Lichtarze benzynowe,
Rogóżki kokosowe i żelazne,
Latarki stajenne i ręczne,
Batogi kompletne i biczyska,
Skórki irchowe do powozów,
Gąbki toaletowe i powozowe,
Wagi kuchenne,
Sikawki ogrodowe i do oranżerji,
Sztalugi i wszelkie przybory malarskie,
Konewczki na naftę,
Wszystkie gatunki szczotek,
Hegary, klysopompy etc,
Artykuły chirurgiczne,
Cerata na stoły i podłogę,
Maszyny do korkowania,
Korki i kapsle do flaszek,
Farby olejne i lakiery,
Oliwa do maszyn,
Węże gumowe i parciane,
Artykuły browarnicze,
Pasy i gurty do maszyn,
Preparata do wyniszczania owadów,
Masa francuska i woskowa do podłóg,
Lakier w szeregu kolorach do podłóg i wiele innych artykułów, które w mym szczegółowym Cenniku są oznaczone.
Cennik na żądanie gratis i franco wysyłam.
Wszelkie informacje odwrotnie udzielam. 1713

KANTOR WYMIANY 2002

JAKÓBA STROH

we Lwowie, ulica Hetmańska l. 6, w własnym domu

kupuje

wszystkie papiery wartościowe i monety

i sprzedaje je

po znacznie niższych cenach od kursu dziennego.

Zlecenia z prowincji wykonuje się bez prowizji odwrotną pocztą.

Klejnoty Miasta Krakowa. Album wspaniałe wielkości 40/30, zawierające 24 widoków w chromolitografiach, przedstawiających najwspanialsze i najpiękniejsze

ZABYTKI i PAMIĄTKI KRAKOWA

podług oryginalnych akwarel *JUL. KOSSAKA i ST. TONDOSA*, z tekstem historycznym o 24 arkuszach prof. Dr. *Wł. Łuszczkiewicza*, oraz przedmową prof. Dr. *Mar. Sokołowskiego*, wyszło nakładem firmy: **KUTRZEBA i MURCZYŃSKI w Krakowie.** Znakomite to dzieło, wypracowane przez pierwszorzędne siły artystyczne naszego kraju i wykonane w najlepszym europejskim zakładzie artystycznym, polecamy gorąco Szanownej Publiczności. 1941

TYLKO NIEEKSPLODUJĄCA NAFTA.

Tylko ulica Sobieskiego liczba 1.

R. DITMAR

we Lwowie 1817

GŁÓWNY SKŁAD

GALICYJSKIEJ NAFTY NIEZAPALNEJ.

Wyłączna sprzedaż „R. Ditmara petrolu niewybuchowego"

sprzedaje 1 litr nafty salonowej podwójnie rafinowanej . . . . 24 ct.
„ „ gospodarskiej „ „ . . . . 22 „
„ „ „R. Ditmara niewybuchowej" . . . . 33 „

Przy jednorazowym zakupnie lub przy przedpłatach na częściowy odbior

opuszczam przy 10 litrach 2 centy na litrze
„ beczkach ważących koło 140 kilo, stosowny rabat.

Bezpłatna odstawa do domu od 5 litrów zacząwszy we własnym wozie.

Najbezpieczniejszy olej do lamp porawnych.

TELEFONU Nr. 226.

Podziękowanie.

Dnia 8. b. m. przeniósł się do wieczności po długich i ciężkich cierpieniach w 68 roku życia, a 43 kapłaństwa nasz najdroższy i nieodżałowany mąż i ojciec, ks. Emil Bryliński, dziekan Szalski i gr. kat. proboszcz w Uhryniu koło Czortkowa. Nie jesteśmy w stanie, osobiście lub pisemnie złożyć nasze najserdeczniejsze podziękowanie: wszystkim, którzy nam dali dowody prawdziwej życzliwości i współczucia i wyświadczali nam rozmaite usługi tak podczas słabości, jak i pogrzebu ś. p. męża i ojca naszego. Niech nam jednakże wolno będzie, przynajmniej na tem miejscu złożyć nasze głęboko odczute podziękowanie. Wielmożnym Państwu Potockim, tutejszym kolatorom, za Ich nieocenioną życzliwość i pomoc i za wieniec dla nieodżałowanego męża i ojca naszego; Wnym Państwu Zieniewiczom za tak wielkie trudy i starania; Przewielebnemu Duchowieństwu obydwóch obrządków, osobliwie zaś ks. Hordziejewskiemu, okolicznemu Obywatelstwu, c. k. Urzędnikom z Czortkowa, Bractwom i wszystkim, którzy przybyli dla oddania ostatniej usługi. Dozgonną wdzięczność żywić będziemy w naszych sercach i prosić będziemy Wszechmocnego, by Im stokrotnie wynagrodził ich szlachetne uczynki, spełnione dla zgasłego i jego rodziny w tak smutnych i przykrych chwilach. 2029

Uhryń, 15. Stycznia 1888 r.

Anna Brylińska wdowa, ***Józefa Łukaszewiczowa, Natalja Sieczyńska, Michalina Baczyńska*** córki, ***Marja Sieczyńska*** wnuczka, ***A. Łukaszewicz, L. Sieczyński, M. Baczyński*** zięciowie.

WINO zawierające **PEPTON**

CHAPOTEAUT

Aptekarza w Paryżu

Pepton jest substancyą wytworzoną przez strawienie mięsa wołowego za pośrednictwem pepsyny, jakoby przez działanie samego żołądka. Tym sposobem karmi się chorych, ozdrowieńców i osoby cierpiące na ANEMIĄ, OSŁABIONE W SKUTEK CHRONICZNEGO NIEDOSTATECZNEGO I MOZOLNEGO TRAWIENIA, MAJĄCE WSTRĘT DO POKARMÓW, DOTKNIĘTE GORĄCZKĄ, DIABETEM, SUCHOTAMI, DYSENTERYĄ, CHORYCH NA RAKA, WĄTROBĘ I ŻOŁĄDEK.

SKŁADY W PARYŻU, 8, ULICA VIVIENNE I WE WSZYSTKICH APTEKACH.

We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Ruckera, Wewiórskiego i Sklepińskiego.

Założone w roku 1863 Laboratorjum chemiczno-kosmetyczne **W. TEPY**

A. POKORNEGO

magistra farmacji

poleca:

PUDER w PŁYNIE

W. Tepy. Wygładza zmarszczki, nadaje twarzy śliczną i przyjemną dla oka białość, nieodpada od twarzy i nie ściera się przy spoceniu. — Cena 1 złr.

PUDER HYGIENICZNY

zalecany przez lekarzy i uznany za nieszkodliwy bez żadnych domieszek metalicznych, odznacza się tem, że nadaje twarzy cudownie piękną i naturalną białość i nie pozostawia żadnych śladów użycia — Cena pudełka 70 ct.

WODA FIOŁKOWA

usuwa piegi, plamy wątrobiane, pryszcze, zmarszczki na twarzy, wyrzuty skórne, węgry, czerwoność nosa, nie zawiera żadnych części szkodliwych, owszem odmładza i nadaje cerze gładkość i delikatność. — Cena 60 ct.

MYDŁO FIOŁKOWE

usuwa piegi, opalenia słoneczne, przywracając twarzy świeżość i białość.

Cena 40 ct.

WODĘ KOLOŃSKĄ znakomitą i tanią

od 35 centów do 4 złr.

PERFUMY różnego gatunku

uznane jako najlepsze. — Flakonik od 25 ct. do 2 złr. 50 ct.

Lwów, ulica Wałowa liczba 15.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskowski. Z Drukarni „Dziennika Polskiego" pod zarządem Jana Mittiga.